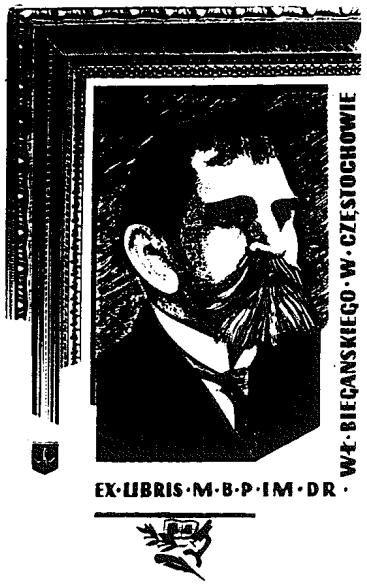

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje [illegible], tel. [illegible]. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł [illegible] — Ogłoszenia przyjmuje administracja: Aleje [illegible], tel. [illegible]. [illegible] w [illegible] Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 19 (202) B PONIEDZIAŁEK, 19 STYCZNIA 1948 ROKU CENA [illegible]

Kryzys polityczny i gospodarczy w Bizonii pogłębia się z dnia na dzień

Opinia niemiecka oskarża mocarstwa zachodnie

BERLIN (PAP) Prasa berlińska w dalszym ciągu zamieszcza obszerne notatki, poświęcone prowokacyjnemu „protokołowi M".

„Berliner Zeitung" stwierdza, że kryzys gospodarczy w Bizonii pogłębia się coraz bardziej.

Kryzys ten mógłby być zażegnany przy racjonalnej polityce gospodarczej. Lecz anglosaskie władze okupacyjne, ograniczając prawa związków zawodowych i stosując politykę wyzysku robotników przy równoczesnym przyznaniu pełnej swobody działania dla pracodawców — **PROWADZĄ KRAJ DO KATASTROFY.** Polityka ich sprzyja czarnemu rynkowi, który pochłonął większość produktów rolnych.

Po przeprowadzeniu analizy sytuacji politycznej i gospodarczej Bizonii, okazuje się — pisze dziennik — że sabotaże przeprowadzają władze okupacyjne przy pomocy oddanych im grup niemieckich.

Ta planowo przygotowana klęska głodowa jest wykorzystywana dla celów politycznych. Przy pomocy głodu pragnie się pogrążyć naród w apatii i bierności, aby tym łatwiej stłumić elementy demokratyczne. Rok istnienia Bizonii dowiódł, że państwo zachodnio - niemieckie nie ma racji bytu. Prowokacje w stylu podpalenia Reichstagu nie zmienią faktów. Prowokacje te stanowią potwierdzenie zupełnego bankructwa politycznego i gospodarczego Bizonii.

„Taegliche Rundschau" opublikował artykuł, w którym **oskarża zachodnie mocarstwa o rozmyślne głodzenie mieszkańców Zagł. Ruhry, celem** do prowadzenia ich do takiego stanu uległości, aby nie występowali przeciwko planowi Marshalla. Dziennik dodaje przy tym, że nie tylko Zagłębie Ruhry, lecz również północna Westfalia przymierają głodem, a wysokość przydziałów i ogólny poziom spożycia są tam obecnie najniższe od 1945 roku.

Organ niemieckich związków zawodowych, „Tribune", stwierdza, że, „protokół M" jest pierwszą prowokacją w ramach zapowiedzianej przez gen. Clay'a **„AKCJI ANTYKOMUNISTYCZNEJ BEZ RĘKAWICZEK".**

Organ SED, „Neues Deutschland", domaga się aby sprawa „protokołu M" została przedstawiona do zbadania Sojuszniczej Radzie Kontroli.

Kryzys aprowizacyjny — przyczyną strajku

LONDYN (PAP) W związku ze strajkiem 150 tysięcy robotników niemieckich w Zagł. Ruhry, korespondent „Times" donosi, że rada związków zawodowych w Muelheim wyraźnie podkreśla, iż **STRAJK TEN JEST SPOWODOWANY WYŁĄCZNIE KRYZYSEM APROWIZACYJNYM.**

Nie tylko związki zawodowe stwierdzają gospodarczy charakter strajków.

Dr Rudolf Semler, członek bawarskiej partii chrześcijańsko - demokratycznej i dyrektor naczelny rady gospodarczej we Frankfurcie dla całego przemysłu obu anglosaskich stref okupacyjnych, oskarżył publicznie państwa zachodnie, że celowo prowadzą rabunkową gospodarkę w Niemczech zachodnich i że niski stan produkcji niemieckiej jest spowodowany brytyjskim eksperymentowaniem w przemyśle niemieckim.

Fala strajków rozszerza się

LONDYN (PAP) Według informacji Reutera, fala strajków rozszerzyła się już poza Zagłębie Ruhry. Zastrajkowali robotnicy portowi w Hamburgu Zw. pracowników umysłowych w strefie brytyjskiej postanowił ogłosić strajk generalny. Strajk ten ma być skoordynowany ze strajkiem pracowników umysłowych w strefie amerykańskiej.

BERLIN (PAP) Agencja ADN donosi z Monachium, że bawarskie związki zawodowe rozpatrują sprawę strajku generalnego na znak protestu przeciwko racjom głodowym dla robotników. Przedstawiciele zw. zawodowych domagają się zastosowania **REPRESJI WOBEC BAWARSKICH OBSZARNIKÓW, KTÓRZY SABOTUJĄ DOSTAWY DO MIAST.**

Spadek wydobycia węgla

BERLIN (PAP) Agencja Dena donosi, że w grudniu 1947 r. wydobycie węgla w angielskiej strefie okupacyjnej wyniosło 6 milionów 554 tys. ton to jest o 58 tys. ton mniej niż w listopadzie 1947 r.

W 3-lecie oswobodzenia Warszawy

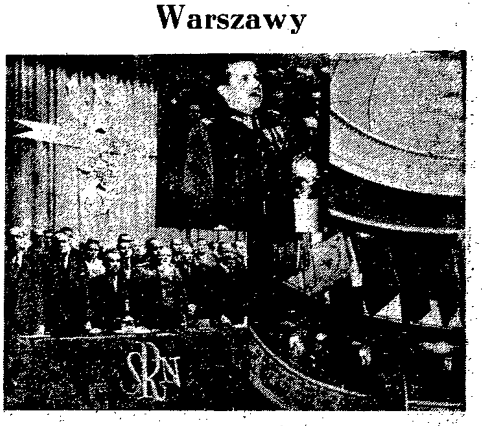

W sobotę 17 bm. odbyło się w Państwowym Teatrze Polskim uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, poświęcone 3-ciej rocznicy oswobodzenia W-wy. Na zdjęciu widzimy: 1) prezydium z prez. m. st. W-wy inż. Tołwińskim i plk. Własowem, zastępcą attache wojskowego Ambasady Radzieckiej na czele.. 2) Sala teatru udekorowana sztandarami: U góry: przemawiający gen. Kuszko.

—130 nowych parowozów—

Największa w Polsce fabryka lokomotyw „Fablok" w Chrzanowie znacznie przekroczyła plan produkcji na rok 1947.

Planowaną produkcję parowozów wykonała w 125,5 proc. oddając do użytku PKP 130 nowych parowozów. Wyrazem stałego rozwoju produkcji parowozów w okresie powojennym są następujące cyfry: w roku 1937 „Fablok" wyprodukował 36 parowozów, w 1945 r. — 33 sztuki, w 1946 r. 90 parowozów, a w roku ub. — 130.

Plan na rok 1948 przewiduje m. in. wyprodukowanie w „Fabloku" 150 parowozów (8 typów) dla PKP oraz 67 parowozów na eksport.

Przyjęcie u ministra Mołotowa na cześć polskiej delegacji rządowej

MOSKWA (PAP) Minister Mołotow wydał w sobotę przyjęcie na cześć polskiej delegacji rządowej. W pałacyku radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych członkowie rządu polskiego z premierem Cyrankiewiczem na czele zostali powitani przez min. Mołotowa z małżonką oraz wicemin. Wyszyńskiego z małżonką.

Ze strony radzieckiej obecni byli na przyjęciu minister handlu zagranicznego — Mikojan, jego zastępca — Krupikow, ambasador ZSRR w Polsce — Lebiediew, marszałkowie i generalicja, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego gen. Gundurow, Ilia Erenburg oraz inni przedstawiciele radzieckiego świata literackiego, senior kompozytorów radzieckich — Glier, wybitni przedstawiciele teatru — Tairow i Bersenlew i inni.

Ze strony polskiej w przyjęciu uczestniczyli: premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka, min. Minc, wice min. Grossfeld, ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski, dyr. Różański oraz inni członkowie delegacji polskiej, jak również personel ambasady. W przyjęciu wzięli również udział prof. Fitelberg i Eugenia Umińska.

Wśród gości byli obecni wszyscy akredytowani przy rządzie radzieckim ambasadorzy i posłowie państw obcych, przedstawiciele bułgarskiej delegacji kulturalnej oraz reprezentanci prasy radzieckiej i zagranicznej.

Walka o pokój, bezpieczeństwo i dobrobyt celem trzeciej partii w USA

Program Henry Wallace'a

NOWY JORK (PAP) Kandydat na prezydenta USA, Henry Wallace, wygłosił przemówienie w Chicago na Kongresie, zwołanym przez organizację amerykańskich obywateli postępowych. W Kongresie tym wzięło udział 500 delegatów z 26-ciu Stanów.

Wallace raz jeszcze wystąpił zdecydowanie przeciwko zagranicznej polityce prezydenta Trumana, że JEST ONA PROWADZONA W INTERESIE WIELKIEGO KAPITAŁU AMERYKAŃSKIEGO.

H. Wallace

Mówca podkreślił, że zarówno program demokratów, jak i republikanów w dziedzinie opanowania inflacji prowadzi w istocie do dalszego pogorszenia się sytuacji gospodarczej St. Zjednoczonych.

Wallace zwrócił uwagę na konieczność zrealizowania zasadniczych postulatów, m. in.: 1) Ochrona i stosowanie bez wyjątku prawnie ustalonego 40-godzinnego tygodnia pracy. 2) Skuteczna kontrola, mająca na celu obniżkę cen oraz niedopuszczenie do nadmiernych zysków. 3) Odrzucenie głoszonych przez Trumana i Tafta haseł „zacieśnienia pasa". 4) Odwołanie ustawy antyrobotniczej oraz 5) Zaniechanie dróg, prowadzących do zbrojnego konfliktu.

Wallace w dalszym ciągu swego przemówienia apelował do uczestników zebrania, **ABY WZIĘLI CZYNNY UDZIAŁ W ORGANIZOWANIU TRZECIEJ PARTII. CELEM TRZECIEJ PARTII BĘDZIE WALKA O POKÓJ, BEZPIECZEŃSTWO I DOBROBYT.** Mówca podkreślił, że polityka demokratów i republikanów prowadzi do inflacji, kryzysu i konfliktów międzynarodowych.

CHICAGO (API). Zastępca przewodniczącego Organizacji Postępowych Obywateli Ameryki, Baldwin, oświadczył na konferencji prasowej w Chicago, że w St. Zjednoczonych utworzona zostanie trzecia partia, której doraźnym celem będzie poparcie kandydatury Wallace'a na prezydenta.

Plan zorganizowania nowej partii opracowuje 500 delegatów z 26 stanów.

30-lecie Republiki Rad w Rosji

MOSKWA (PAP). 17 bm. upłynęło 30 lat od opublikowania deklaracji praw ludu pracującego i eksploatowanego, opracowanej przez Lenina przy udziale Stalina.

17 stycznia 1918 r. deklaracja ta ogłosiła Rosję — Republiką Rad robotniczych i chłopskich delegatów.

SPADKOBIERCY HITLERA

OW nie tyle rozhisteryzowany, ile szczerze **ROZHITLERYZOWANY** radny miasta Berlina — członek SPD —który na posiedzeniu, poświęconym rocznicy **WIOSNY LUDÓW** (!) wystąpił z pełnym zajadłej nienawiści atakiem na Polskę — oddał Polsce i sprawie polskiej wielką, choć z pewnością nie zamierzoną przysługę. Zdemaskował wobec całego świata istotny program i charakter schumacherowskiego „socjalizmu."

Stulecie Wiosny Ludów... W 1848 r. najwybitniejsi przywódcy demokracji niemieckiej głosili — jako jedno z haseł naczelnych — że dopóki Niemcy nie zrzekną się zaborczej polityki w stosunku do innych narodów, a **PRZEDE WSZYSTKIM POLSKI**, dopóty same nigdy nie osiągną prawdziwej wolności i bezpieczeństwa. Zdawało by się, że **TAKA** rocznica najmniej się nadaje do manifestacji szowinistycznych przeciwko Polsce.

Tak by się jednak zdawało tylko tym ,którzy nie dostrzegają — czy dostrzec nie chcą — że Schumacher wraz ze swą „Socjaldemokratyczną Partią Niemiec" jest **SPADKOBIERCĄ I KONTYNUATOREM HITLERA I HITLERYZMU.**

OFICJALNY pupil amerykańskiego Departamentu Stanu i Foreign Office, wyświęcony niedawno w Antwerpii na konferencji partii socjalistycznych (pomimo sprzeciwu delegacji PPS oraz węgierskiej i włoskiej) na pełnoprawnego „socjalistę" —Schumacher jest **NACJONALISTĄ WIELKONIEMIECKIM** najklasyczniejszego typu. Świadczy o tym całokształt jego polityki, świadczą liczne jego wypowiedzi własne oraz wystąpienia jego zwolenników. Epitet „socjalistyczny" nikogo tu nie zwiedzie. Czy nie uzurpował go również i Hitler? („Nazional - Sozialistische Deutsche Arbeiter Partie").

„Pragniemy niemieckiej demokracji (?) od Królewca do Bawarii — wołał na posiedzeniu berlińskiej rady miejskiej wierny trabant Schumachera — Niemcy nie mogą się obejść bez Śląska, Prus Wschodnich i Kłajpedy! (a zatem i Gdyni i Gdańska —dop. red.)... Nasze ziemie wschodnie cierpią pod butem polskich okupantów! Nigdy nie pozwolimy, by Polacy, którzy **NIEGODNI SĄ MIANA CZŁOWIEKA**, korzystali z naszych ziem. **NIENAWIDZĘ POLAKÓW** i wiem, że każdy uczciwy Niemiec podziela moje uczucia."

Oto jest szczery, niefałszowany krzyk duszy schumacherowskiej, która z socjalizmem tyle akurat ma wspólnego, ile wspólnego miał hitleryzm.

Odnajdujemy w tym charkocie wszystko, co hitlerowskie: i niczym nieposkromiony apetyt na Lebensraum (po Śląsku i Gdańsku przyszła by kolej na Wielkopolskę oraz na... Generalną Gubernię), i polakożerczą nienawiść, i nawet rasizm, w postaci bezbrzeżnej pogardy dla polskich „untermenschów" — **WSZYSTKO.**

STWIERDZAMY to z całkowitym spokojem. Albowiem od 1939 r. zmienił się w Europie układ sił, i coraz bardziej będzie się zmieniał. **NA NASZĄ KORZYŚĆ.** Polska nie jest już zdana na egzotyczne, nieszczere i nieskuteczne sojusze. Przeobraziwszy społeczne i gospodarcze oblicze naszego kraju, ze spokojem wsłuchujemy się w histeryczny krzyk schumacherowców, któremu we Francji dyskretnie wtóruje inny, pożal się Boże, „socjalista" — Leon Blum — bredzący o „umiędzynarodowieniu Śląska." Nie obrażając naszej przeszłości, możemy sobie z satysfakcją powiedzieć: to są strachy na Lachy, ale — nie na Polskę 1948 r. Nie na Polskę, zwycięsko realizującą drugi odcinek swego 3-letniego Planu Narodowego. Nie na Polskę opartą o sojusz i przyjaźń Zw. Radzieckiego. I nie na Polskę, której granica odległa jest o kilkadziesiąt kilometrów od Berlina...

Niemniej jednak trzeba zdać sobie sprawę z kilku innych jeszcze momentów. Przede wszystkim z tego: wystąpienie w rodzaju ostatniej prowokacji radnego SPD nie byłoby możliwe, gdyby nie polityka imperializmu amerykańskiego w Europie i w Niemczech, popierająca, ośmielająca i rozzuchwalająca Schumacherów wszelkiej maści. Poważny dziennik nowojorski „New-York Herald Tribune" nazwał ostatnio tę rzecz po imieniu, stwierdzając ,że prawicowe partie socjalistyczne w Europie to „najmocniejszy bastion przeciw komunizmowi." Jeśli odrzucimy przytoczony dla przyzwoitości „czerwony straszak", pozostanie bezsporna prawda: prawica socjalistyczna z schumacherowską SPD na czele — to najpewniejszy bastion **IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO**, zwrócony przeciwko **CAŁEJ** Europie na wschód od Łaby.

DRUGI fakt, którego wagę i wymowę musimy sobie uświadomić: prowokacyjne wystąpienie radnego z SPD wywołało gorące protesty przedstawicieli SED („Socjalistycznej Partii Jedności"). Okazuje się, że nie wszyscy Niemcy podzielają poglądy — i nienawiść — schumacherowców i innych szowinistów. Przywódcy SED niejednokrotnie wypowiadali się za uznaniem granicy polskiej, przełamując zadawnione urazy i nieuniknione niechęci czy lęk przed utratą łatwej popularności. Partia ta, prześladowana przez anglosaskie władze okupacyjne, posiada jednak silne wpływy wśród niemieckiej klasy robotniczej i inteligencji pracującej. Istnienie tego odłamu sprawia, że normalizacji stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Niemcami nie wykreślamy z naszego rachunku [illegible]cznego.

B.W.

Na zlecenie Waszyngtonu

Europa zach. wznawia stosunki dyplomatyczne i handlowe z rządem gen. Franco

NOWY JORK (PAP). Paryski korespondent dziennika „New York Times" potwierdza wiadomość, że francuski minister spraw zagranicznych, Bidault, polecił rozpocząć ściśle tajne rozmowy z rządem gen. Franco **W CELU PRZYWRÓCENIA NORMALNYCH STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH I OTWARCIA GRANICY MIĘDZY FRANCJĄ A HISZPANIĄ.**

Min. Bidault wybrał dla prowadzenia tych pertraktacji hrabiego Pierre de Chevigne.

PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanité" donosi, że amerykański Dep. Stanu zażądał od min. Bidault natychmiastowego wszczęcia rozmów z gen. Franco w celu wznowienia francusko-hiszpańskich stosunków handlowych.

Oprócz Francji również inne kraje zachodnio-europejskie będą musiały wznowić stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z gen. Franco a następnie Hiszpania zostanie włączona do tzw. planu Marshalla.

Dewaluacja franka zdecydowana

LONDYN (PAP). Według informacji korespondenta „Daily Telegraph" z Paryża ,dewaluacja franka jest zdecydowana przez rząd francuski.

Po 29 miesiącach walk Konflikt holendersko-indonezyjski zakończył się rozejmem

LONDYN (PAP) Podpisany w sobotę rozejm między Holandią a Republiką Indonezyjską oznacza zakończenie konfliktu, który ciągnął się przez 29 miesięcy.

W myśl rozejmu rozkaz o przerwaniu wszelkich działań wojennych winien być wydany w ciągu 48 godzin,a **WYKONANIE WARUNKÓW POROZUMIENIA MA NASTĄPIĆ W TERMINIE 14-DNIOWYM.** Zawieszenie broni dotyczy wszystkich oddziałów, znajdujących się wzdłuż tzw. linii van Mooka, która została oficjalnie uznana za obowiązującą dla obu stron. Pomiędzy wysuniętymi pozycjami holenderskimi i indonezyjskimi po obu stronach tej linii stworzono strefy zdemilitaryzowane, które będą się znajdować pod kontrolą wojskowych współpracowników komisji ONZ.

Odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo powierzono tymczasowo policji cywilnej obu kontrahentów.

Obie strony przyjęły następujące zasady. które mają służyć za podstawę do dalszych rokowań politycznych:

1. Pomoc komisji ONZ w zażegnaniu sporu politycznego o Jawę, Sumatrę i inne wyspy.
2. Obie strony zagwarantują wolność słowa ,prasy i zgromadzeń.
3. Siły zbrojne zostaną zmniejszone po podpisaniu układu politycznego.
4. Wolne wybory nastąpią w terminie od 6 miesięcy do roku, po podpisaniu tego układu.
5. Opracowana zostanie konstytucja St. Zjednoczonych Indonezji.
6. Zostanie zagwarantowana niezawisłość ludności indonezyjskiej oraz utworzona unia holendersko-indonezyjska.

Nie uzgodniono jeszcze zagadnienia przeprowadzenia plebiscytu na Jawie, Sumatrze i Madurze, na mocy którego ludność tych wysp zadecydowałaby do jakiego państwa Federacji pragnie należeć.

Zawieszenie broni osiągnięto po blisko 12-tygodniowych rokowaniach z udziałem komisji ONZ, składającej się z przedstawicieli USA, Belgii i Australii.

Muzułmanie niezadowoleni

JOGIAKARTA (API). Po ogłoszeniu wiadomości o przyjęciu przez Republikę Indonezyjską propozycji holenderskich, przedstawiciele partii muzułmańskiej Masjioemi wystąpili z rządu Sjahr-Fuddina, manifestując w ten sposób swe niezadowolenie z jego decyzji.

Jugosłowiańska delegacja na Węgrzech

BUDAPESZT (API). Jugosłowiańska delegacja wojskowa, złożona z 11 członków. przybyła do Szeged — drugiego z kolei pod względem znaczenia miasta węgierskiego koło granicy jugosłowiańskiej.

Delegacja jugosłowiańska przybyła na zaproszenie władz węgierskich.

1.985 ofiar rozruchów w Palestynie

NOWY JORK (PAP). Delegacja brytyjska do ONZ złożyła sprawozdanie, z którego wynika, że od dnia ogłoszenia decyzji o podziale Palestyny (30 listopada 1947) ogólna liczba zabitych i rannych wskutek walk arabsko-żydowskich wynosi: 123 Anglików, 1.069 Arabów, 770 Żydów i 23 osoby innych narodowości.

LONDYN (PAP). W pobliżu Hebron znaleziono ciała 35 Żydów i 4 Arabów. Żydzi wpadli w zasadzkę na szlaku wielbłądzim w czasie wycofywania się z bitwy w Surif.

Poważne siły Arabów syryjskich, zamierzające wtargnąć do Palestyny, zostały powstrzymane ogniem artylerii i karabinów maszynowych 6 brytyjskiej dywizji powietrznej.

Francuski komitet pomocy dla Grecji demokratycznej

PARYŻ (API) — „Humanite" donosi, że francuski komitet pomocy dla Grecji demokratycznej zaaprobował na posiedzeniu plenarnym skład biura komitetu. Honorowymi przewodniczącymi wybrano Marcel Cachin, Fryderyka Joliot - Curie, Emila Buret, Francois Jourdan, Pierre Cota i in.

Przewodniczyć komitetowi będzie Jean Guingber, sekretarzem generalnym wybrano Madeleine Braun.

Komitet wydał następujący manifest:

Po bohaterskiej walce z inwazją Mussoliniego i Hitlera, naród grecki zmuszony był walczyć dla ochrony swej wolności i niepodległości narodowej przeciwko interwencji anglo-amerykańskiej. Obrona Grecji jest równoznaczna z obroną pokoju.

Gandhi przerwał głodówkę

NEW DELHI (API) — Po godzinnej konferencji z premierem Nehru i Wysokim Komisarzem Pakistanu Gandhi postanowił przerwać głodówkę

Norweski statek zatonął

9 osób zginęło

ATENY (API). Norweski statek handlowy „Svein Jarl" natknął się na minę w zatoce Patras na zachód od cieśniny Koryntskiej Statek zdążał z Instanbułu do Patras, po ładunek rodzynek dla Anglii. Wchodząc do zatoki Patras zboczył z kursu i wjechał na strefę niepewną i nierozminowaną. Natknąwszy się na zakotwiczoną minę, zatonął w ciągu trzech minut.

14 osób z załogi w tym kapitan i pierwszy oficer zostało uratowanych, lecz 9 osób, w tym jedna kobieta, stewardessa nie zostało odnalezionych i przypuszcza się, że zatonęły

NAJWIĘKSZE OD 1927 ROKU

manifestacje antyimperialistyczne w Chinach

Wojska ludowe przekroczyły Yang-Tse-Kiang

SZANGHAJ (API) Usunięcie obywateli chińskich z przedmieść Hong Kongu, wywołuje w całych Chinach gwałtowny opór przeciwko zarządzeniom władz brytyjskich.

10.000 studentów chińskich demonstrowało 17 bm. przed gmachem konsulatu brytyjskiego w Szanghaju. Manifestacje trwały ponad 3 godziny. Pomimo silnej ochrony policyjnej, mury konsulatu pokryte zostały napisami skierowanymi przeciwko Anglii, St. Zjednoczonym i przeciwko imperializmowi. Na frontonie konsulatu widnieje wielki napis: „**WYNOŚCIE SIĘ ANGLICY I AMERYKANIE**"!

Tłum demonstrujących studentów przedefilował przez miasto wznosząc okrzyki i domagając się zwrócenia Chinom Hong Kongu.

PARYŻ (PAP) Agencja France Presse donosi z Nankinu, że **w chińskich kołach rządowych rozruchy w Kantonie uważane są za największe manifestacje antybrytyjskie od czasu incydentów w Nankinie i w Hankou w 1927r.**

Sukcesy wojsk demokratycznych

HONG KONG (API) Największa rzeka Chin, Jang-Tse-Kiang, która stanowiła dotychczas naturalną granicę między terenami opanowanymi przez chińską armię ludową i obszarami, gdzie rządzi Kuomintang, przekroczona została przez oddziały demokratyczne w okolicach jeziora Tung-Ting. Sforsowanie rzeki nastąpiło po jednej z najkrwawszych bitew obecnej wojny domowej w Chinach.

W chwili obecnej armia wyzwoleńcza działa już na 300 km w głąb prowincji Hunan, leżącej na południe od Jang Tse Kiang.

Współpraca doradców USA

Jednocześnie donoszą z Szanghaju, że zakończyła się tam konferencja wojskowa na której omawiano sprawę utworzenia nowych oddziałów Kuomintangu z udziałem doradców amerykańskich.

W wyniku obrad postanowiono zorganizować 8 ośrodków szkolenia. Instruktorami w tych szkołach zostali by chińscy oficerowie, którzy przeszli specjalne studia w St. Zjednoczonych.

Amerykański generał Chennolt, który przebywa w Chinach, złożył oświadczenie z którego wynika, że pod pretekstem usprawnienia komunikacji, St. Zjednoczone zamierzają objąć kontrolę nad całym chińskim systemem transportowym.

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Szanghaju, że liczba ludności w Chinach wynosi 462.789.093 osób.

PÓŁNOCNE SZENSI (SAP) Agencja prasowa Sinjhua podaje komunikat sztabu narodowej armii wyzwolenia w północno-zachodnich prowincjach Chin. Komunikat donosi że w ciągu ostatnich 8-ciu miesięcy, **KUOMINTANG STRACIŁ 61.720 ŻOŁNIERZY I OFICERÓW.**

Przeniesienie sztabu wojsk Kuomintangu

LONDYN (PAP). Według informacji z Szanghaju, dowództwo wojsk Kuomintangu postanowiło przenieść się z Nankinu do Pejpingu ze względu na konieczność skupienia kierownictwa wojsk Kuomintangu w północnych Chinach **WOBEC GROŹNEJ SYTUACJI, WYTWORZONEJ PRZEZ SUKCESY ARMII LUDOWEJ.**

LONDYN (PAP). W Nankinie zakomunikowano oficjalnie, że dowódca 35 armii chińskiej, gen. Lu Yinglu popełnił samobójstwo na skutek ciężkich strat jakich doznały jego wojska.

Prof. Wacław Szymanowski

ministrem Poczt i Telegrafów

16 bm. ustąpił z zajmowanego stanowiska minister Poczt i Telegrafów dr Józef Putek.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent R.P. mianował ministrem Poczt i Telegrafów prof. Wacława Szymanowskiego.

Wacław Szymanowski urodził się 18. IV. 1895 r. Po ukończeniu szkoły średniej studiuje kolejno na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i na Wydz. Elektrotechnicznym i Mechanicznym Politechniki, gdzie w 1923 r. otrzymuje dyplom inżyniera elektryka. Inż. Szymanowski prowadzi prace badawcze w Instytucie Fizyki Doświadczalnej Uniw. Warszawskiego oraz pracuje w wielu zakładach przemysłowych poza granicami Polski. W 1932 r. uzyskuje doktorat filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1934—1937 wykłada w Instytucie Fizyki Akademii Nauk ZSRR. Począwszy od 1939 r. jest profesorem fizyki na Uniw. Pittsburskim (USA). W odrodzonej Ojczyźnie prof. Szymanowski przystępuje do organizacji Uniw. Wrocławskiego.

Prof. Szymanowski od najmłodszych lat jest czynnym działaczem społecznym i politycznym. Będąc pochodzenia chłopskiego, jest jednym z tych profesorów, którzy stawiali sobie za cel udostępnienie młodzieży wiejskiej i robotniczej dostępu na wyższe uczelnie.

W okresie drugiej wojny światowej bierze aktywny udział w życiu politycznym i społecznym polskich grup postępowych w St. Zjednoczonych. Był jednym z pierwszych na emigracji, którzy oddali swe siły na rzecz demokracji ludowej w Polsce i przy pierwszej sposobności powraca do kraju, biorąc czynny udział w pracach Str. Ludowego na Dolnym Śląsku. Wybrany z ramienia Str. Ludowego posłem na Sejm Ustawodawczy, staje się jednym z poważniejszych działaczy ruchu ludowego.

Wracają

Polacy z Afryki

W tych dniach przybędzie do Zebrzydowic transport repatriantów polskich z Afryki, zorganizowany przez PCK.

20 tys. osób

w klubach »Czytelnika«

17 b.m. Klub Dobrej Książki (KDK) osiągnął liczbę 13.000 członków, a Klub Literacki „Odrodzenia" 7.000 członków, co daje w sumie wielką cyfrę 20 tys. członków.

Wynik dwumiesięcznej akcji jest imponujący i wskazuje na zrozumienie celowości tej imprezy wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Górnicy

w nowych mieszkaniach

Kopalnia „Polska" w Chorzowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego dostarczyła w ub. r. 137 mieszkań swoim pracownikom, z czego 94 mieszkania pracownikom fizycznym 30 — reemigrantom, a 13 mieszkań pracownikom umysłowym.

Dziennik radziecki

o Ziemiach Odzyskanych

MOSKWA (PAP). Dziennik „Wieczernaja Moskwa" stwierdza, że dwu i półletnia twórcza praca narodu polskiego na Ziemiach Odzyskanych daje odpowiedź na pytanie, czy naród polski był zdolny do zasiedlania i zagospodarowania tych ziem, postawione w swoim czasie przez Bevina.

Naród polski wie dobrze — czytamy w artykule, — że po jego stronie są wszyscy przyjaciele pokoju i że może się opierać na bezinteresownej pomocy i przyjaźni Zw. Radzieckiego.

Dymisja dowódcy północnej armii greckiej

Oficerowie i żołnierze masowo przechodzą

do armii Markosa

ATENY (SAP). — Oficjalnie została potwierdzona wiadomość, według której generał Vendiris, szef sztabu generalnego, obecnie naczelny dowódca północnej armii greckiej, podał się do dymisji. Powodem tego kroku były ataki ze strony prasy zarzucającej mu niewysłanie posiłków ósmej dywizji, co pozwoliłoby zmniejszyć skutki ataku na Konitzę.

Dymisja generała Vendirisa nie została jeszcze przyjęta. Jak wiadomo, generał Vendiris ma bardzo silne poparcie w brytyjskiej misji wojskowej.

Minister wojny zarządził przeprowadzenie specjalnego dochodzenia.

RZYM (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji komunikuje, że oddziały sabotażowe armii demokratycznej, operujące w środkowej Macedonii wysadziły w powietrze dwa pociągi z wojskiem rządowym. Liczba zabitych i rannych sięga kilkuset.

W czasie walk w rejonie Sosti — Comotini przeciwnik zostawił na placu boju 60 zabitych i 90 rannych. Wzięci do niewoli jeńcy wyrazili gotowość służenia w szeregach armii demokratycznej. W tym samym rejonie zestrzelono dwa samoloty nieprzyjacielskie.

RZYM — (PAP). Jak informują z Grecji, ilość dezerterów z oddziałów rządowych wzrasta bezustannie. Równocześnie powiększają się szeregi armii demokratycznej. W ostatnich dniach na terytorium Wolnej Grecji przeszło 15 lotników, wśród nich 2 pułkowników. Lotnicy ci przystąpili natychmiast do szeregów demokratycznych.

RZYM (PAP). — Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że wojska demokratyczne zaatakowały i zajęły stację kolejową Polyandroc Comotini. Oddział wojsk ateńskich został rozbity i musiał się wycofać pozostawiając na placu boju zabitych i rannych. Samolot wojsk ateńskich został strącony i spadł w płomieniach w czasie ataku na zajętą przez wojska demokratyczne stację kolejową.

RZYM (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji obchodziła w tych dniach półrocze swego istnienia. W ostatnich tygodniach zespół współpracowników. Rozgłośni powiększył się o wybitne siły dziennikarskie. W radiu pracuje obecnie wielu publicystów i dziennikarzy, którym udało się przejść na terytorium Wolnej Grecji.

Przyjęcia do ONZ

domaga się Bułgaria i Rumunia

BELGRAD (API) — Agencja jugosłowiańska Tanjug podaje, iż wydano oficjalny komunikat który głosi, że Rumunia i Bułgaria zamierzają „użyć swych całych sił dla przyjęcia ich w najkrótszym czasie do ONZ.".

Komunikat został wydany po rozmowach prowadzonych w Bukareszcie między Rumunią i Bułgarią, zakończonych podpisaniem sojuszu rumuńsko - bułgarskiego. „Oba rządy postanowiły wyrazić swe przekonanie, że udział ich w ONZ, który był przewidziany w traktatach pokojowych z tymi krajami, leży w interesie międzynarodowego pokoju.

Stwierdzają z ubolewaniem, że pewne wielkie mocarstwa na ostatniej sesji Rady Bezpieczeństwa sprzeciwiały się ich przyjęciu, gwałcąc w ten sposób uroczyste zobowiązanie, jakie wzięły na siebie podpisując traktaty pokojowe".

B. szef francuskiej misji repatriacyjnej w Moskwie

skazany za krytykę rządu

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi że ppłk. Marquier, b. szef francuskiej misji repatriacyjnej w Zw. Radzieckim został skazany na 2 miesiące twierdzy za krytykę stanowiska rządu francuskiego w sprawie repatriacji obywateli radzieckich z Francji i francuskich ze Zw. Radzieckiego.

Oświadczenie korespondenta agencji France Presse

MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud" ogłosił list b. korespondenta agencji France Presse w Moskwie Georges'a Champenois.

„Trud" — pisze Champenois — zamieścił list korespondentów zagranicznych akredytowanych w Moskwie, w którym występują oni w mojej obronie w związku z udzieleniem mi dymisji przez dyrekcję agencji France Presse. Pragnę dodać do tego następujące uwagi:

Będąc obywatelem kraju, który swego czasu został oddany przez zdrajców w niewolę — spędziłem w ZSRR lata wojenne Ani przez chwilę nie czułem się w tym kraju wygnańcem.

Obecnie oskarżono mnie o to, że dopuściłem się naruszenia dyscypliny zawodowej Oskarżenia te nie mogą mnie dotknąć, gdyż nie należę do ludzi, którzy utożsamiają pojęcie dyscypliny z pojęciem służalczości".

Plan Marshalla - dyktandem USA

stwierdza prasa brytyjska

LONDYN (PAP). W związku z niedopuszczeniem do zwołania konferencji 16 państw, ubiegających się o „pomoc Marshalla", londyński tygodnik „The Economist" zamieszcza artykuł, zarzucający polityce St. Zjednoczonych brak ciągłości i nielogiczność.

Konserwatywny „Times" pisze, że nie dopuszczając do zwołania konferencji, rząd amerykański dał wyraz obawie, iż konferencja ta obstawać będzie przy swych warunkach planu pomocy dla Europy względnie przy ustalonych przez siebie kwotach.

„Daily Worker" nazywa komisję anglo-francuską, która ma odwiedzić kraje objęte planem, „naganiaczami Marshalla".

Dyplomatyczny korespondent agencji Reutera stwierdza, że nie można zaprzeczyć, iż interwencja Lovetta daje poważny i bolesny argument Zw. Radzieckiemu w jego twierdzeniu, że plan Marshalla jest dyktandem amerykańskim, nie liczącym się z suwerennością zainteresowanych narodów.

Blum „szlachetnym apostołem"

niemieckiego rewizjonizmu

PARYŻ (PAP) Pierre Herve na łamach „Humanite" zamieścił odpowiedź na wystąpienie Bluma w sprawie Śląska.

„Blum proponuje — pisze Herve by traktowano Śląsk jako terytorium niemieckie. Występując następnie w roli „szlachetnego apostoła", Blum proponuje, aby Śląsk, podobnie jak Zagłębie Ruhry, został poddany kontroli międzynarodowej.

Rzecz oczywista, że politycy, którzy występują jako zwolennicy rewizji granic wschodnich Niemiec, nie są adwokatami interesów Francji i Polski. Leon Blum jest obrońcą polityki Trumana, polityki niemieckiego rewizjonizmu. Wie on dobrze, że Polacy „a wśród nich polscy socjaliści, nie pójdą na żaden przetarg.

Blumowi chodzi o to, aby usprawiedliwić negatywne stanowisko amerykańskie w sprawie międzynarodowej kontroli Ruhry. Równocześnie Blum pragnie uzasadnić postawę Bidault, który podporządkowuje politykę zagraniczną Francji Waszyngtonowi, porzucając jedno z podstawowych żądań Francji „a mianowicie postulat umiędzynarodowienia Ruhry".

Artykuł Hervego, pt. „Blum, czyli wąż ukryty w kwiecie retoryki" kończy się następującą konkluzją:

„NIKT W RZECZYWISTOŚCI NIE ŁUDZI SIĘ, ŻE NA GRANICY WSCHODNIEJ NIEMIEC MOŻLIWE SĄ JAKIEKOLWIEK ZMIANY. GRANICA POLSKO - NIEMIECKA ZOSTAŁA USTALONA W SPOSÓB OSTATECZNY. ZIEMIE ODZYSKANE SĄ POLSKIE".

Uroczyste posiedzenie Warszawskiej WRN

w trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy

W uroczystym posiedzeniu Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pruszkowie, zwołanym w rocznicę wyzwolenia Warszawy, wzięli udział: wicepremier Korzycki, przedstawiciel W.P. — gen. brygady Duszyński, przedstawiciel Armii Radzieckiej płk. Liczkow, przedstawiciele partii politycznych oraz przodownicy pracy Żyrardowa i Pruszkowa.

Wicepremier Korzycki streścił historię Odrodzonego Wojska Polskiego, po czym stwierdził m. in.:

— Naród polski, który swe wyzwolenie zawdzięcza Armii Radzieckiej i męstwu żołnierza polskiego, będzie konsekwentnie kroczył dalej drogą, obraną przez Krajową Radę Narodową.

W imieniu W.P. przemawiał gen. brygady Duszyński, który serdecznie podziękował ludności woj. warszawskiego i Warszawskiej W.R.N. za ofiarowane sztandary dla I Warszawskiej Dywizji.

Z kolei płk. Armii Radzieckiej — Liczkow omówił dzieje wspólnych walk żołnierza radzieckiego i polskiego.

Przewodniczący WWRN — ob. Witkowski w imieniu Prezydenta R. P wręczył krzyże zasługi przodownikom Zakładów Żyrardowskich, po czym uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

— Warszawska WRN wyraża głębokie przekonanie, że społeczeństwo woj. warszawskiego przez dalszą wytężoną pracę przyczyni się do ugruntowania dobrobytu i siły Polski Ludowej.

Od produkcji przemysłu chemicznego

zależy rozwój polskiego rolnictwa

stwierdza zjazd w Bytomiu

17 b.m. w Katowicach nastąpiło otwarcie drugiego walnego zjazdu delegatów Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce.

Zjazd zgromadził około 500 przedstawicieli pracowników chemicznych, papierniczych i szeregu pokrewnych branż, zorganizowanych w tym związku. Ponadto przybyli liczni delegaci Zw. Radzieckiego, Czechosłowacji, Francji, Rumunii, Bułgarii, Włoch, Węgier, Norwegii i Austrii.

Otwierając zjazd przewodniczący zarz. gł. podkreślił, że obrady stanowić będą bilans pracy związku, liczącego obecnie ponad 118 tys. członków. Wiceprzewodniczący KCZZ ob. Szczęśniak w przemówieniu swym podkreślił, że od pracy przemysłu chemicznego zależy rozwój naszego przemysłu i rolnictwa.

Imieniem PPR przemówił pos. Ochab. Wskazał on na znaczenie i wartość jednolitego frontu robotniczego w budowie potęgi Polski dzisiejszej.

Przemówienia delegatów zagranicznych przerywane były okrzykami zebranych na cześć klasy robotniczej. Delegaci zgodnie podkreślali walkę klasy robotniczej wszystkich państw europejskich o utrzymanie jednolitości związków zawodowych i pokoju światowego.

Kierowniczka baletu

Saddlers-Wells

o pobycie w Polsce

P. Ninette de Valois, kierowniczka baletu Saddles-Wells, która bawiła na występach w Polsce—w rozmowie z koresp. PAP mówiła ze wzruszeniem o pobycie jej baletu w Warszawie, wspominając z wdzięcznością o gościnności polskiej i niezwykle gorącym przyjęciu, zgotowanym artystom angielskim. Artystka podkreśliła, że jest dumna, iż mogła wystąpić w bohaterskiej Warszawie.

Anglosasi ogałacają fabryki

berlińskie

BERLIN (PAP) Dziennik „Berlin am Mittag" komunikuje, że w ostatnich tygodniach wywieziono z angielskiej i amerykańskiej strefy Berlina maszyny i urządzenia 172 fabryk. M. in. wywieziono całkowicie sprzęt z 12 przedsiębiorstw chemicznych, 10 elektrycznych, 7 metalowych, 12 zakładów włókienniczych i 12 towarzystw handlowych.

1 lutego Zgromadzenie Frontu Demokratycznego

we Włoszech

RZYM (API). W Rzymie odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego „Ludowego Frontu Demokratycznego", grupującego wszystkie elementy demokratyczne. Postanowiono, że pierwsze zgromadzenie odbędzie się 1 lutego w Rzymie.

RZYM (PAP). W całych Włoszech odbywają się liczne manifestacje chłopów, domagających się od rządu reformy rolnej. M. in. w okolicach Wenecji zastrajkowało około 10 tys. robotników rolnych żądając zorganizowania robót publicznych.

W Neapolu rozpoczął się strajk chałupników, domagających się lepszych warunków pracy i podpisania umowy zbiorowej.

Życie sportowe

YMCA (Łódź)—AZS (Warszawa) 26:21 (17:8)

Akademikom nie udał się rewanż

W meczu koszykówki o mistrzostwo Ligi YMCA z Łodzi zwyciężyła zasłużenie AZS w stosunku 26:21 (17:8). Akademicy nie mieli dobrego dnia. Atak AZS nie potrafił się przebić przez obronę gości, a strzały z daleka im nie wychodziły. Łodzianie byli lepsi w kombinacji i przez cały mecz prowadzili. Zwycięstwo gości jest zasługą obrońców Maleszewskiego i Ulatowskiego, w ataku wybijał się Dowgirt (piękne strzały z obrotu) i Barszczewski.

W drużynie AZS, najlepszy jak zwykle był Bartosiewicz. Jaźnicki miał pecha w strzałach, przeboje mu się też nie udawały. W drugiej połowie zawodów był moment, że AZS był tylko o 2 punkty gorszy od przeciwników, nie potrafił się jednak wówczas zdobyć na finish, a wykluczenie z gry Bartosiewicza za 4 „osobiste" dokonało reszty. Porażka AZS może zadecydować o utracie tytułu mistrzowskiego przez warszawian.

Punkty zdobyli dla YMCA: Barszczewski 13, Maleszewski 1, Żyliński 2, Kozłowski 3, Ulatowski 2, Dowgirt 5, zaś dla AZS: Bartosiewicz 9, Jaźnicki 8, Popiołek 2, Truszkowski 1, Drzewosowski 1.

Sędziowali pp. Seifert i Lesiak z Krakowa. Widzów 1500.

W przedmeczu drużyna zarządu O.Z.P.R. i Sędziów pokonała Old Boyów AZS 30:18.

Polska gromi Pardubice

Drugie spotkanie polskiej drużyny hokejowej z reprezentacją Pardubic zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny polskiej 13:3 (3:3, 4:0, 6:0).

Polacy swą grą przeszli wszelkie oczekiwania zgromadzonych na stadionie kilku tysięcy widzów. Strzelcami bramek dla Polaków byli. Skarżyński, Jasiński i Palus — po 3, Burda i Ganszyniec po 2.

WKS Legia — ŁKS 5:3

(2:2, 2:0, 1,1)

Wczoraj na korcie centralnym WKS Legii odbył się pierwszy w sezonie mecz hokeyu na lodzie. Po żywej i ciekawej grze zwyciężyła Legia w stosunku 5:3 (2:2, 2:0, 1:1) bramek. Największą przewagę mieli Wojskowi w 2-ej tercji. Strzelcami bramek dla zwycięzców byli Celiński, Naciążek, Świcarz i Dolecki (2), dla ŁKS Łapczyński, Głowacki i Król. Najlepszym graczem na boisku był Dolecki Widzów 1000.

„MARYMONT"

rozpoczyna zaprawę zimową dla piłkarzy

Zarząd Sekcji Piłki Nożnej zawiadamia wszystkich członków, że począwszy od dnia 22 b.m. godz. 17, odbywać się będą treningi zimowe dla piłkarzy dwa razy w tygodniu (czwartki i wtorki) w nowowybudowanej sali na stadionie R.K.S. „Marymont" przy ul. Potockiej.

Tabela wygranych 52 loterii

2-gi dzień ciągnienia I-ej klasy

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr: 3043 7570.

Wygrane po 50.000 zł Nr Nr: 3684 4483 42387 54979 76391.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr: 363 8835 11663 27544 30700 33234 34387 41772 47313 55162 63176 63709 71101 72436 79528.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr: 1898 2955 3624 6497 9695 12860 13434 14589 14762 18243 18830 21473 23726 26063 27301 28570 32601 34434 36541 40404 40501 45728 46368 47593 52558 54219 57933 64142 65207 66255 66580 67995 68607 70667 72153 73242 79114.

Wygrane po 4.000 zł Nr Nr: 278 392 724 824 913 921 942 1256 2369 620 4194 728 787 777 5268 751 716 796 848 6387 552 639 725 7108 418 466 924 764 8023 193 512 370 795 9345 407 422 749 10289 467 641 729 769 11035 060 153 12180 688 13145 16072 098 422 17180 281 390 939 19621 764 20138 413 898 21064 157 528 648 22320 837 23406 24856 25087 268 856 26523 710 820 922 27223 350 749 948 28252 317 405 557 609 741 29069 122 30040 655 31116 243 507 798 32206 912 33290 478 826 924 980 34107 495 881 945 35307 372 499 764 36073 164 969 38042 114 198 294 295 606 720 744 39486 40022 352 543 41539 571 617 42791 43205 644 44165 504 45100 376 552 670 823 46104 883 47614 849 886 892 48068 49313 566 630 51229 880 52117 719 802 998 53098 400 673 744 54754 65158 220 294 491 806 672 976 56323 439 683 716 57342 714 58977 60203 708 410 755 61758 770 62240 845 63084 130 238 438 64282 449 65386 401 67468 485 491 68841 860 69192 359 370 70383 868 71401 73107 305 886 812 74441 482 639 690 860 75482 798 867 76031 035 936 77054 765 829 865 79295 819

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia.

30062 318 57 474 565 92 627 819 35 56 934 62 63 97 31008 15 165 79 340 06 482 513 54 68 656 706 28 91 809 10 40 58 65 933 05 84 32004 069 146 225 34 62 332 79 461 625 45 724 53 99 836 928 63 33406 83 687 900 990 34029 065 189 230 456 66 569 75 91 813 08 46 90 965 75 96 35342 567 639 709 81 882 937 40 36067 206 56 602 718 880 929 37093 245 9 335 631 892 915 38040 111 77 291 317 82 400 12 55 504 83 687 722 39249 60 323 99 415 16 77 506 23 624 34 774 91 895 983

40086 97 141 233 37 337 611 800 851 55 41070 167 416 19 42 63 584 658 70 761 81 800 42084 112 64 84 85 294 360 98 472 91 96 98 554 56 722 43001 165 89 201 357 83 592 904 43 76 44018 120 66 350 97 413 78 586 600 714 90 926 45017 155 230 57 330 51 59 458 60 504 13 638 66 84 842 950 77 46060 225 34 371 441 646 786 92 898 952 70 99 47076 158 211 31 517 33 68 98 601 904 48176 224 420 63 537 645 94 711 73 815 47 84 928 30 49009 18 97 203 13 42 86 432 42 55 95 513 77 709 93 67 74 841

50013 28 114 282 355 58 425 546 639 42 772 807 34 51043 69 259 76 314 28 81 484 93 735 70 81 838 52076 106 231 58 81 396 465 610 32 72 90 601 773 897 968 53034 40 164 279 328 40 440 58 573 646 90 778 904 11 46 70 54038 228 366 511 627 46 82 704 36 48 864 93 55028 29 50 138 56 61 228 321 458 98 610 741 900 56032 35 148 250 92 824 57092 137 66 210 33 329 40 411 27 736 41 47 54 76 89 842 056 59 58008 94 156 255 411 18 53 84 605 47 70 737 74 849 87 938 96 59075 137 52 215 44 95 373 76 96 500 03 54 64 608 724 73 855 921.

60041 107 354 79 63 91 575 61 793 818 14 927 50 61006 234 336 585 613 875 932 62018 034 128 76 88 264 320

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł podany będzie jutro

Częstochowa godnie uczciła trzecią rocznicę swego uwolnienia

spod okupacji niemieckiej

Przebieg uroczystości w mieście

Trzecią rocznicę uwolnienia naszego miasta spod jarzma hitlerowskiego społeczeństwo Częstochowy święciło godnie i radośnie. Poza uroczystościami ogólnymi, odbyły się też uroczystości lokalne w miejscowych szkołach i zakładach pracy.

Dnia 16 b. m. o godz. 13.30 na placu przed pocztą główną zebrały się oddziały Wojska Polskiego, przysposobienia wojskowego oraz przedstawiciele władz i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wraz z wieńcami i orkiestrą.

Przy dźwiękach marsza pomaszerowano na grób Nieznanego Żołnierza w Aleję Sienkiewicza, gdzie przy biciu werbli złożono wieńce. Punktualnie o godzinie 14 t. j. dokładnie w rocznicę rozpoczęcia bitwy o Częstochowę pochód przybył na plac Marszałka Stalina, gdzie na pomniku Wdzięczności Bohaterom Armii Radzieckiej złożono wieńce, po czym wyruszono na plac Daszyńskiego, by złożyć hołd żołnierzom V Armii Gwardyjskiej, którzy przelali krew za wyzwolenie naszego miasta spod krwawego jarzma faszystów hitlerowskich.

Na placu Daszyńskiego uformował się pochód, który odprowadził zwłoki oficera-lekarza wojsk radzieckich poległego przy zajmowaniu naszego miasta na cmentarz wojskowy na Kulach.

Wieczorem odbył się capstrzyk wojska, PW, straży pożarnej i organizacyj społecznych, który przemaszerował przez ulice miasta.

W wypełnionej do ostatniego miejsca sali Teatru Miejskiego odbyła się w sobotę manifestacyjna akademia, którą zagaił i przewodniczył uroczystości, prezes Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Rocznicy Odzyskania Niepodległości Zajda.

Podkreśliwszy doniosłość przeżywanego przez nas momentu prezes Zajda powołał szerokie prezydium Akademii, złożone z przedstawicieli partii politycznych, organizacji młodzieżowych i instytucji społecznych.

W imieniu stronnictw demokratycznych przemówienie wygłosił podinspektor Szbat, poświęcając specjalną uwagę historycznemu przebiegowi wypadków poprzedzających moment wyzwolenia. W imieniu Wojska Polskiego mocnym żołnierskim tonem przemówił kpt. Bartłomiejczak.

Następnie zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, podkreślającą wdzięczność ludności m. Częstochowy dla Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego za wyzwolenie z rąk okupanta i uratowanie od niechybnej zagłady. W rezolucji zebrani potępili imperialistyczne knowania Angloamerykanów, podżegających nawzajem narody, i ślubowali wszystkie swoje siły kierować ku budowie potężnej, niezawisłej ekonomicznie Polski.

W części artystycznej występowała orkiestra W. P. dyrygowana przez st. sierżanta Stępniewskiego, deklamowała z przejęciem B. Zajdówna, śpiewała p. Pentakówna, piękną melodeklamację wykonał artysta Teatrów Miejskich Ryszard Radwan oraz koncertowała orkiestra mandolinistów pod dyr. p. Siwczaka i chór „Pochodnia", dyrygowany przez p. Leszczyńskiego. (f)

Wyścig pracy

We wczorajszym numerze naszego pisma przynieśliśmy na pierwszym miejscu wiadomość o wyścigu pracy, jaki zorganizowany został na terenie częstochowskich zakładów przemysłowych przez młodzież robotniczą.

Jest to czwarty etap młodzieżowego wyścigu pracy, który odbywa się u nas wzorem analogicznego współzawodnictwa, wywodzącego się z wielkich ośrodków przemysłowych w Łodzi i na Górnym Śląsku.

Ilość robotników biorących w wyścigu udział stale się zwiększa i jest żywym dowodem pozytywnego ustosunkowania się młodego pokolenia do jednego z fundamentalnych haseł naszego ustroju, — do unarodowienia przemysłu.

Trudno bowiem byłoby sobie wyobrazić współzawodnictwo pracy w prywatnych przedsiębiorstwach i fabrykach, tam, gdzie cała produkcja cały wysiłek mózgu i rąk człowieka pracy nastawiony jest wyłącznie i jedynie na powiększenie prywatnego zarobku kapitalisty, który plon pracy „swoich" robotników zużywał na hulanki, utrzymanki, ich stroje, na karty wyścigi i inne tego rodzaju „przyjemności" zarezerwowane dla uprzywilejowanych.

Jeżeli jednak kapitaliście udało się zmusić robotnika częstokroć do większej wydajności pracy, to czynił to w drodze nacisku, przez lokaut, przez groźbę redukcji i bezrobocia, przez najrozmaitsze metody wymuszenia.

Jakżeż dziś sytuacja jest inna. Dziś każdy uświadomiony robotnik wie, że sytuacja gospodarcza naszego kraju nie jest idealna. I daleka od ideału, takiego jaki pragnęlibyśmy jak najrychlej ujrzeć. Rzecz jasna, że głównym tego powodem jest szalone zniszczenie powojenne, rabunkowa gospodarka, prowadzona przez lata okupacji przez najeźdźcę hitlerowskiego, kłody rzucane nam pod nogi przez światowe sfery wielkokapitalistyczne (niewydanie złota zagrabionego Polsce).

Ale w takiej sytuacji tym bardziej każdy uświadomiony człowiek pracy zdaje sobie dobrze sprawę, że na nikogo nam oglądać się nie wolno. Że od nas samych zależne jest polepszenie naszego własnego bytu. Że jednym z kardynalnych zadań jest zwiększenie produkcji naszego przemysłu jako niezawodny sposób nasycenia rynku wewnętrznego i udostępnienia dóbr produkcyjnych szerokim warstwom. Że podnoszenie wydajności pracy to nie tylko podnoszenie własnej stopy życiowej, ale także utrwalanie podstaw naszego demokratycznego państwa.

A jeżeli w szeregu przodowników pracy jest tak wiele kobiet, jak to ostatnio podawaliśmy, to fakt ten również ma swoją szczególną wymowę, godną podkreślenia.

KONKURS

Czytaj uważnie „Życie"

KUPON Nr 8

Dzisiaj zdanie brzmi: ____________

Adres ____________

Pochwała naszego Teatru przez gości z Łodzi

Onegdaj bawili w naszym mieście wykładowcy Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi — pp. Korzeniowska i Dąbrowski, którzy przyjechali specjalnie zobaczyć graną w Teatrze Kameralnym komedię Gwojdzińskiego „Temperamenty".

Łódzcy goście wyrazili zarówno dla zespołu grającego, jak też reżysera sztuki p. S. Winczewskiego pełne uznanie za grę i reżyserię.

Jak wiadomo, p. Winczewski zdaje obecnie egzamin reżyserski i wystawione przez niego „Temperamenty" były sztuką egzaminacyjną.

Przy sposobności zdradzamy naszym czytelnikom, że dyrekcja Teatrów Miejskich przygotowuje obecnie dwie premiery, a to w Teatrze Kameralnym sztukę Zawiejskiego „Rozdroże miłości", która zdobyła już szeroki rozgłos stołeczny. Sztukę reżyseruje Artur Kwiatkowski.

W Teatrze Wielkim czynione są próby do komedii Bałuckiego „Dom otwarty", którą reżyseruje Bolesław Orliński.

Tak więc Teatry nasze nabierają coraz większego rozmachu repertuarowego, dokładnie wypełniając zamierzone cele, czym niewątpliwie utrzymają swą dotychczasową, bardzo dobrą opinię w sferach teatralnych.

DROBIAZGI

Kiedy nareszcie?!

Kiedy nareszcie wszystkich ludzi świata
w rodzinę wspólną połączy
i zbrata
piękna idea miłości bliźniego?

— — — — — — —

Aż się wymordują do ostatniego.

AVIS.

Ze wspomnień więźnia gestapo

Ostatni dzień spędzony w więzieniu na Zawodziu

Dzień 16-go stycznia 1945 r. zastał mnie w więzieniu na Zawodziu, gdzie przebywałam od połowy grudnia 1944 r. Po zadecydowaniu o moim losie przez gestapo, wkrótce miałam rozpocząć karierę więźniarki jednego z obozów koncentracyjnych. Los jednak chciał inaczej.

W dniu 16 stycznia 1945 roku nagle rozpoczęta strzelanina na terenie naszego miasta, komentowana była przez moje współtowarzyszki niedoli, jako nalot lub powstanie: zdania były podzielone, faktem było jednak walka trwała.

O zmroku wpadł do naszej celi gestapowiec „Rysiek" ze słowami: „Kobiety, tu idzie o wasze życie. Zabierajcie się ze mną, sprowadzę was na dół, tylko nie róbcie hałasu, cicho, cicho".

Kobiety podminowane tym, co się działo w mieście, wreszcie przez swoje gadulstwo, nie odrazu uczyniły zadość żądaniu gestapowca, który nie mogąc doczekać się ciszy, pogroził nam, że będzie strzelał, powodowany jednak (o dziwo) chęcią ratowania naszego życia, (gdyż przewidywana była masakra więźniów politycznych), sprowadził nas na parter więzienia.

Korzystając z ogólnego zamieszania, kilka kobiet zdołało wyjść na ulicę, reszta w otoczeniu uzbrojonych po zęby gestapowców czekała z pół godziny na łaskawy gest wykonawców prawa hitlerowskiego: niestety nadaremnie, bo wolą jednego z nich, (sławnego polakożercy Willi) zapędzono nas z powrotem na górę do celi.

Nadsłuchując odgłosów walki, przeczekałyśmy w napięciu do godziny 14 do końca dzieląc los więźniów ze wszystkich cel. Aby sobie umożliwić porozumiewanie się, powybijaliśmy wizytterki. Mężczyźni byli zdania, że należy poczekać cierpliwie do rana, kobiety sprzeciwiały się, energicznie domagając się wysadzenia drzwi. W konsekwencji żądza wolności okazała się tak wielka, że nie czekając rana, więźniowie przystąpili do wysadzania i otwierania drzwi.

Po wyjściu z cel okazało się, że pomimo częstego wywożenia więźniów do obozów, liczba ich była wielka, co powodowało ciżbę na krużgankach.

Naraz w hallu więziennym rozległy się strzały i przed kratami drugiego piętra pojawili się Niemcy i własowcy, nakazując natychmiastowe wejście do cel, w wypadku przeciwnym grożąc strzelaniem. Dowiedzieliśmy się przy tym, że w gmachu więziennym znajdowali się żołnierze niemieccy (wehrmacht). Wobec tego trzeba było czekać szczęśliwej chwili, aż dowodzący nimi oficer odprowadzi ich za rzekę i po wysadzeniu mostów na Warcie, po długich chwilach niepewności i dręczącego niepokoju, będzie można zejść na parter, by wreszcie uzyskać upragnioną wolność.

Tak więc dzięki momentowi historycznemu i sprawnemu przeprowadzeniu akcji zbrojnej przez Armię Czerwoną, dzięki bohaterskiej walce jej żołnierzy i dowódców, częściowo poległych w ów pamiętny dzień, wielka liczba kandydatów do obozów śmierci znalazła się na wolności i zamysły naszych gnębicieli co do losu miasta, spaliły na panewce.

Wanda Niemczykowska.

Zakończenie ekshumacji zwłok żołnierzy radzieckich

Staraniem Komitetu Opieki nad Grobami, działającego przy Polskim Związku Zachodnim, dokonaną została w ostatnich dniach ekshumacja zbiorowego grobu jeńców radzieckich obok glinianek przy ul. Brzeźnickiej.

Chodziły słuchy, że w grobie tym leży ponad 1.000 zwłok, jednakże okazało się po ekshumacji, że jest ich tylko 172. Zostały one złożone do trumien i pochowane na radzieckim cmentarzu wojskowym na Kulach.

Prócz tego dokonano ekshumacji pojedyńczych grobów oficerów radzieckich przy ul. Olsztyńskiej i Srebrnej. Zwłoki jednego z oficerów zostały pochowane uroczyście w przeddzień Święta Wyzwolenia Częstochowy, a kompania wojskowa oddała na cmentarzu salwę honorową.

W III-cią rocznicę podjęcia prac Zarządu Miejskiego

Już został ustalony program uroczystości organizowanych w dniu 23 stycznia, w III rocznicę podjęcia prac przez Zarząd Miejski. W dniu tym o godz. 11-ej odbędzie się uroczysta akademia w Teatrze Miejskim podczas której przemówienie sprawozdawcze wygłosi wiceprezydent Federak, po czym nastąpi krótka część koncertowa.

O godz. 12,30 nastąpi otwarcie szkoły Nr 17 przy ul. Narutowicza 185, o godz. 12,30 — otwarcie filii Biblioteki Miejskiej przy ul. Równoległej Nr 12, o godz. 14,30 — otwarcie przedszkola i III piętra w szkole Nr 9 przy ul. Sobieskiego 11/13, o godz. 15,30 — otwarcie żłóbka przy Al Wolności, o godz. 16,30 — żłóbka przy Wałach Dwernickiego, a o godz. 17,30 — Domu Dziecka na ul. św. Kazimierza.

SILNE LOTNICTWO
TO SILNA POLSKA
ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA
LIGI LOTNICZEJ

Konkurenci Monopolu Spirytus. posiedzą za kratkami

Sąd Okręgowy skazał na surowe kary szereg osób zajmujących się potajemnym wyrobem oraz sprzedażą samogonu. I tak: Zofia Orlik, zatrzymana w pociągu na linii Rudniki — Częstochowa, transportowała 8 litrów alkoholu z potajemnego wyrobu, za co skazano ją na 3 tygodnie aresztu i 20.000 zł grzywny. Pytel Anna za nabycie od nieznanej osoby 0,25 l bimbru skazano na 1 tydzień aresztu i 20.000 złotych grzywny. Piotr Rok z Poręby za przechowywanie w celu zbycia 6,25 l samogonu skazany został na 1 miesiąc aresztu i 20.000 zł grzywny, a jego sąsiad z tej samej wsi za posiadanie 1,5 l samogonu — na 2 tygodnie aresztu i 20.000 zł grzywny.

Pelagia Ludwig z Myszkowa posiadała pół l alkoholu nielegalnego wyrobu, który nabył od niej za 190 zł Woliński Antoni, sprzedając go z kolei Stanisławowi Madurze za 500 zł. Pelagia Ludwig za to, że zapoczątkowała łańcuszkowy handel bimbrem — przez 8 miesięcy posiedzi w areszcie, dopłacając do tego 50.000 zł grzywny. Stanisław Słaby, zam. we wsi Zborów, za prowadzenie potajemnego gorzelnictwa skazany został na 20.000 zł grzywny, analogiczną karę otrzymał Józef Dulczyk z Wierzchowisk, u którego znaleziono beczkę z zawartością 40 litrów zacieru. (z)

Tragiczny epilog zabawy zakończonej śmiercią starca

Zabójcy skazani na 4 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym rozegrał się epilog tragicznej w następstwa zabawy w Zdowie, podczas której znalazł niespodziewaną śmierć sześćdziesięciokilkuletni starzec — Wojciech Orman.

Ławę oskarżonych zajęli główni sprawcy zabójstwa: 25-letni Bronisław Pilis i starszy od niego o rok Władysław Danek. Na wspomnianą zabawę, urządzoną przez Jana Ormana, wybrał się m. in. jego ojciec, Wojciech, w towarzystwie sąsiada — Antoniego Sławka.

W drzwiach bez uzasadnionej przyczyny zaczepili ich Bronisław Pilis i Władysław Danek, wszczynając kłótnię, a następnie bójkę.

Widząc to Jan Orman stanął w obronie ojca, którego wraz z towarzyszem odprowadził w głąb izby. W tym momencie Pilis z Dankiem schwyciwszy garnek oraz jakieś ciężkie narzędzie ponownie napadli na Wojciecha Ormana, bijąc go po głowie. Zemdlony starzec upadł na ziemię i nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Sprawcy jego śmierci zbiegli, lecz nie minęła ich zasłużona kara.

W oskarżycielskim przemówieniu prok. Pietrzykowski podkreślił, iż dający się zauważyć wśród młodych ludzi zupełny brak jakichkolwiek hamulców moralnych prowadzi do coraz częstszych zbrodni. Wypadek powyższy ze względu na swą powszechność jest prawdziwą klęską społeczną, której bezwzględnie należy przeciwdziałać.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca oskarżonego mec. Kieszczyński.

Sąd skazał Pilisa i Danka na 4 lata więzienia.

STEFANIA PODHORSKA-OKOŁÓW

Kartki z dziennika

14. I. 1945 r. — Od kilku dni na Alei N. M. Panny trwa normalny ruch odwrotowy Niemców. Auto za autem, ciężarówki i podwody konne. Dziś, w niedzielę, wyczytałamy w „Krakauerce" wzmiankę w komunikacie urzędowym: „Zaczęła się dawno oczekiwana ofensywa sowiecka na linii Wisły". Pewien młodzieniec rzucił żartobliwe pytanie.

— Jak Pani myśli, czy długo pozwolą nam tu zostać?

— Nie nie myślę — odpowiedziałam w tym samym tonie, — wojna stwarza tyle niespodzianek...

— Bo ja przypuszczam, że najdalej do 1-go lutego.

16. I. 1945 r. — Ruch odwrotowy wzmaga się i staje się coraz bardziej bezładny. W powietrzu unoszą się wyziewy popłochu i plotek. Rano powiedział ktoś, że wojska sowieckie zajęły Secemin i Włoszczowę. Nie bardzo temu wierzymy. To byłoby za dobrze. — Przed południem w Alei koło mostu spotykam trzech tęgich, dobrze odzianych cywilów z karabinami przewieszonymi przez ramię. Kroczą wolno z powagą. To patrol Volkssturmu.

W południe idąc na zupkę RGO Aleją Wolności usłyszałam warkot samolotu. Alarmu nie było. Wpadłam do bramy, gdy powietrze przeszywał tak dobrze znany świst bomby. W chwilę później nastąpił wybuch. Zdawało się, że dość odległy. Mówiono o ulicy św. Barbary, gdyż tam ukazał się dym. Tymczasem bomba, pierwsza sowiecka bomba, padła obok poczty. Wszystkie szyby na poczcie i w najbliższych domach wybite. W powrotnej drodze wstąpiłam do PCK i spytałam dyżurującą Niemkę, czy normalnie przyjmują paczki do obozów pracy w Niemczech. Ze zdziwieniem odpowiedziała, że tak.

Godz. 13-ta. — Przechodząc obok kina w Alei Kościuszki, usłyszałam wybuch bomby. W bramie obok mnie przebiegli jacyś państwo, wołając: „do piwnicy! do piwnicy!" Później dowiedziałam się, że to nowa bomba padła na most nad koleją, czyniąc w nim niewielką wyrwę. Była celna, ale lekka, raczej demonstracyjna. To znak, że wkrótce tu będą.

Godz. 15-ta. — Ktoś ze znajomych przyszedł z wiadomością, że widział na ul. Berka Joselewicza żołnierzy sowieckich, nie chce się nam wierzyć. Chyba to jakaś szpica wysforowała się naprzód.

Godz. 16-ta. — Strzelanina wzmaga się. Przed naszym domem na Jasnogórskiej ustawia się sznur żołnierzy w hełmach i w białych płaszczach ochronnych. Wygląda na to, że mają zamiar tu się bronić. Po chwili podchodzę do frontowego okna — a żołnierzy ani śladu. Natomiast przez opustoszałą raptem ulicę pędem uciekają pojedyńczy wojskowi i cywile w kierunku Jasnej Góry. Kanonada przybliża się. Silny wstrząs. Z naszych okien frontowych sypią się szyby. Zapada zmrok. — Wszyscy zaczynają gorączkowo pakować się. Cenniejsze rzeczy wynoszą do piwnicy. My, warszawiacy, patrzymy na ten zamęt dość spokojnie. Przeszliśmy już lepszą szkołę. A tymczasem od Alei dochodzą strzały i wybuchy. W lukach między domami ukazują się łuny.

Godz. 17-ta. — Piastunka moich kuzynów odważyła się pójść po mleko dla dziecka na sąsiednią ulicę, tuż przy barykadzie przeciwczołgowej. Brama tego domu pełna była żołnierzy niemieckich, według jej słów, trzęśli się ze strachu jak liście, za każdym stuknięciem furtki.

Godz. 24-ta. — Około północy gaśnie światło. Wodociągi przestają działać. Później dowiedzieliśmy się, że był to właśnie moment, kiedy ostatecznie wyparto Niemców z miasta.

Dnia 17. I. 1945 r. — Całą noc przetrwaliśmy, nie rozbierając się. Dzisiejszy ranek jeszcze niepewny. Naoczny świadek decydującego momentu z dnia wczorajszego opowiada.

— Między godziną 14-tą a 15-tą na ulicy Warszawskiej powstał zator samochodów i czołgów niemieckich. Raptem na ich tyłach nie wiadomo skąd, zjawił się czołg sowiecki. Żeby sobie utorować drogę, zwalił jakiś drewniany budynek, zwężający w tym miejscu ulicę i zaczął prać Niemców. Nastąpił szalony popłoch i zamieszanie, zanim Niemcy uświadomili sobie, co zaszło i postanowili się bronić. Wynikła bitwa na rynku i na placu Katedralnym. Tam też legło najwięcej zniszczonych czołgów i samochodów.

Wychodzimy na miasto. Jest pusto. Ani śladu Niemców, ale też ani jednego sowieckiego żołnierza. A więc istotnie była to czołówka! Co za brawura i błyskawiczność uderzenia!

Mroźny, szary dzień wschodzi nad wolnym miastem.

Dzień Częstochowy

PRZYPOMINAMY, *że walne zebranie Związku Polskich Artystów Plastyków w Częstochowie odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 16-ej w lokalu związku przy ul. N. Maryi Panny 14. Jednocześnie zarząd związku prosi o składanie prac na wystawę do dnia 1 lutego b. r.*

LIGA MORSKA *czyni przygotowania do balu, który odbędzie się w Hotelu „Polonia" 31 b. m.*

NIEZMIENIONE *zostały ceny na artykuły pierwszej potrzeby, ustalone przez Komisję Cennikową przy Prez. Miasta na czas od 1 do 15 b. m. Obowiązują one do 31 b. m.*

T-WO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA *urządza bal reprezentacyjny w salonach Kasyna Oficerskiego w dniu 7 lutego b. r.*

DUŻE ZAINTERESOWANIE *wywołał przygotowany koncert przez Miejską Orkiestrę Symfoniczną, który odbędzie się w Teatrze Miejskim 29 b. m.*

DOROCZNY BAL *Koła Warszawian w Częstochowie z bogatym programem artystycznym odbędzie się 24 b. m. w salonach hotelu „Polonia". Całkowity dochód przeznaczony na Pomoc Zimową dla najbiedniejszych.*

DZIEŃ BEZMIĘSNY *skasowany 31 grudnia ub. r. ze względu na Sylwestra, przełożony został, jak już swego czasu donosiliśmy, na wtorek, 20 b. m. (b)*

„ŚLEDŹ" *u Prawników, przygotowany na zakończenie karnawału, będzie najmilszym akordem tegorocznych zabaw w Częstochowie.*

POGODNIE I MROŹNO *jest w naszym mieście od kilku dni. Po długim okresie słoty i ciepła, nareszcie mamy prawdziwą zimę.*

SPORT - SPORT

Faworyci mistrzostw siatkówki poznali wczoraj gorycz porażki

W rozegranych wczoraj do południa meczach mistrzowskich siatkówki dotychczasowi faworyci AZS i Gnaszyn utracili pierwsze punkty.

W JEDNEJ RUNDZIE

SZUSTER

bokser wagi średniej, który zadebiutował w barwach CKSu podpisał ostatecznie zgłoszenie do Warty.

HKS ŻUBR

weźmie udział w mistrzostwach Chorągwi w koszu, siatce i tenisie stołowym, jakie odbędą się w Kielcach przy końcu b. m. oraz na początku lutego.

Akademicy przegrali ze Zrywem Kamienica Polska 1:2 (15:8, 10:15, 6:15), grając tylko w I secie na swym normalnym poziomie.

HKS Żubr, demonstrując grę na dobrym poziomie i w dodatku b. bojową, pokonał w dwu setach Gnaszyn 17:15, 16:14. Sam rezultat świadczy, że mecz był niezwykle zacięty.

Polska YMCA wygrała ze Skrą, lecz musiała jej oddać II seta: ostateczny rezultat brzmiał 2:1 (15:4, 13:5, 15:11) dla Polskiej YMCA.

Orzeł uzyskał punkty walkowerem, gdyż Stradom nie stawił się.

Sędziowali pp. Idziak i Seifert.

—o—

Podziwiamy dzisiaj grę poznańskiej Warty

W drodze powrotnej z Krakowa zatrzyma się u nas dzisiaj ligowa drużyna korzykarzy Warty, aby rozegrać spotkania siatkówki i koszykówki z reprezentacją Częstochowy.

Goście reprezentują najsilniejszą klasę polskiego piłkarstwa ręcznego. Największym ich atutem, poza dobrą techniką, jest żywiołowa szybkość, skutki której odczuła na sobie już niejedna drużyna ligowa.

Warta wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Ruszkiewiczem, Dylewiczem, Matysiakiem, Urbanowiczem i prawdopodobnie Szymurą. W reprezentacji Częstochowy grać będą: siatka: Roguski, Szymonik, Gliński, Gajczyk, Gordon, Floczyk; kosz: Piega, Zabłocki, Gajczyk, Szmekel, Jabłoński, rez. Gordon, Wojtasik, Żuławiński, Zajęcki.

Sensacje meczu

VICTORIA — POLSKA YMCA

W meczu o mistrzostwo tenisa stołowego Victoria z wielkim trudem pokonała w sobotę Polską YMCA 5:4.

Mecz miał sensacyjny przebieg. Szymański przegrał nieoczekiwanie z Ludwickim, który znowu został pokonany przez rezerwowego gracza Victorii, Trepkę. — Punkty uzyskali: Szymański 2, Trepka 2 i Kukulski dla Victorii, a dla pokonanych Falkowski i Ludwicki po 2.

Skra silniejsza w tenisie stoł. od RKU Sosnowiec

Tenisiści stołowi Skry odnieśli wczoraj zwycięstwo nad RKU Sosnowiec 6:3.

Goście zagrali z dużą ambicją jednakże musieli uznać wyższość nad sobą Sompera i Brajtbarta, którzy wygrali wszystkie pojedynki.

Wyniki techniczne były następujące: Brajtbart — Kurdziel 21:18, 21:16, Somper — Cuglewski 21:19, 21:16, Śledzik — Madaj 21:1?, 9:21, 21:14, Somper — Kurdziel 21:4, 21:19, Cuglewski — Madaj 21:5, 21:7, Brajtbart — Śledzik 23:21, 21:11, Kurdziel — Madaj 21:10, 19:21, 21:10, Brajtbart — Cuglewski 21:18, 21:11, Somper — Majewski 21:19, 15:21, 21:8.

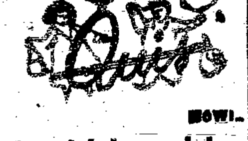

Dusza MÓWI...

Swędziało mnie!

Wyliczanie najrozmaitszych prowincjonalizmów w mowie potocznej to bardzo wdzięczny temat. Można by przykłady mnożyć ad infinitum. I nigdy by ich nie zabrakło.

By jednak naszych czytelników nie nużyć, podajemy je tylko od czasu do czasu, ufając, że ci, którzy nasze uwagi czytają coś niecoś sobie z nich zapamiętają.

Obracam się między różnymi ludźmi. Bardziej inteligentnymi i mniej inteligentnymi. Bardziej oczytanymi i mniej oczytanymi. Ale przytłaczająca większość mówi, że dentystka wyrwała im zęba, albo, że mają wrzoda na nodze. I ani rusz nie chcą się dać przekonać, że to dziwnie brzmi. Gotów byłbym nawet pójść o zakład, że większość mówi, że mają wyrwanego zęba, a nie wyrwany ząb, choć aż ta sama większość na pewno niejeden rok straciła na chodzenie do szkoły i naukę gramatyki.

Ale skoro dziś usłyszałem, że dużo wygodniej jest mówić, że mnie ręka swędziała, niż swędziła, to już postanowiłem znowu o tych naszych skłonnościach do zniekształcania języka napisać, chociaż żywię dużą sympatię dla osoby, którą ręka „swędziała", by nie narażać się na jej gniew. gotów byłem w rozmowie przyznać, że łatwiej wymawia się słowo swędziała, niż swędziła.

Quis.

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE CZĘSTOCHOWSKICH ARTYSTÓW MALARZY

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Kultury i Sztuki zakupiło do zbiorów państwowych obraz p. t. „Martwa natura z zegarem", który jest dziełem miejscowej artystki malarki p. Marii Ostrowskiej. Obraz ten wystawiony był w Łodzi na wystawie, urządzonej przez łódzki Związek Polskich Artystów Plastyków.

Równocześnie Galeria Sztuki Współczesnej w Kielcach zakupiła do swoich zbiorów pejzaż p. Wandy Wereszczyńskiej, przedstawiający „Most w Mirowie".

—o—

DELEGACI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO NA ZJAZD W BYTOMIU

Na odbywający się obecnie zjazd delegatów szkolnictwa zawodowego w Bytomiu uda się z Częstochowy inż. R. Seiffert, dyr. Gimnazjum Przemysłowego, dyr. Lewandowska i prof. Ulewicz, kierownik naukowy Szkoły Przysposobienia Przemysłowego ob. Kisiel, kierownik Szkoły Przemysłowej, inż. Mieczysławski, dyr. Gimnazjum Górniczego i prof. Homan oraz mgr Gurgul, dyr. Szkoły Przemysłowej. (f)

—o—

POŚWIĘCENIE SZKOŁY W PRZYROWIE

W niedzielę, dnia 18 b. m., o godzinie 10-ej odbyło się poświęcenie nowej, 8-klasowej szkoły w Przyrowie. Budowę szkoły rozpoczęto przed wojną a ukończono w roku ub. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele starostwa, władz szkolnych i organizacji.

Jak działa i pracuje Oddział Wojewódzki T-wa Burs i Stypendiów

W dziele upowszechnienia oświaty na terenie naszego województwa o dużym procencie ludności małorolnej i małomiasteczkowej mają do spełnienia poważną rolę stypendia.

W upowszechnieniu oświaty na rolniczych terenach Kielecczyzny, o ubogiej sieci komunikacyjnej odgrywają ogromną rolę bursy i internaty. Możliwość umieszczenia dziecka z dalekiej wsi w ośrodku, gdzie znajduje się szkoła, decyduje bardzo często o kształceniu się młodzieży chłopskiej. I to nie tylko na poziomie średnim.

W dobie obecnej rozwijania ośmioletniej szkoły podstawowej, istnienie burs, chociażby tylko na okres jesieni i zimy, będzie konieczne dla wielu dzieci z małych wiosek, mających niepełne szkoły ośmioletnie, z których będą się udawały do większych wsi i osad. Z walki o równy start do oświaty dla dzieci z terenów nie mających szkół i oświaty dla najbiedniejszych wyrosło Towarzystwo Burs i Stypendiów Rzeczypospolitej Polskiej.

Drogi jego oddziaływania są dwie, a to: organizowanie burs we wszystkich ośrodkach szkolnych, w których znajduje się młodzież spoza tych ośrodków i prowadzenie akcji stypendialnej.

Wojewódzki Oddział Towarzystwa Burs i Stypendiów, powstały w marcu 1947 r., w dotychczasowej swej pracy zorganizował zbiórkę na terenie naszego województwa w kwietniu ub. r., która przyniosła 794.509,50 zł, powołał do życia Oddziały Powiatowe T. B. i S. R. P. w Częstochowie, Kielcach, Ostrowcu Świętokrzyskim, Pińczowie, Radomiu i Włoszczowie oraz 31 Kół Gminnych; utworzył fundusz stypendialny i przystąpił do udzielania stypendiów zwrotnych (zwrot w przeciągu 15 lat po ukończeniu nauki); zapoczątkował fundusz inwestycyjny na budowę burs zaprojektowanych na terenie województwa: w Busku-Zdroju, w Częstochowie, Jędrzejowie, Kazimierzy Wielkiej, Kielcach, Kozienicach, Opatowie, Ostrowcu Św., Pińczowie, Radomiu, Sandomierzu, Starachowicach i Włoszczowie.

Obecnie na czele Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P. stoi Kurator Okręgu Szkolnego Kieleckiego — ob. mgr Jan Wiktor.

Czy ręce nasze są białe i miękkie

czy też może czasem szorstkie i czerwone od pracy fizycznej. Nawet najbardziej zaniedbane ręce po kilkakrotnym natarciu ich w ciągu dnia matowym kremem „Anida" odzyskują swą elastyczność, białość, stają się miękkimi i gładkimi — tak jak sobie tego życzymy. 4674

Anida Krem Matowy

WSAH godnie uczciła III-cią rocznicę wyzwolenia Częstochowy spod jarzma niemieckiego

W Wyższej Szkole Administracyjno-Handlowej odbył się uroczysty obchód, poświęcony upamiętnieniu trzeciej rocznicy wyzwolenia Częstochowy spod niemieckiego jarzma.

Aula Uczelni zgromadziła ogół słuchaczów i grono profesorskie. W Prezydium zasiedli byli więźniowie polityczni. Dyr. dr Braun w długim, blisko godzinnym przemówieniu, zobrazował cierpienia okresu okupacji, przypominając, jak, mimo runięcia filaru sił politycznych i gospodarczych Polski, mimo zachwiania się filaru gospodarczego, niezgięta wola Narodu, czerpiąca swą moc w jego postawie moralnej, zapewniła przetrwanie i doczekanie zwycięstwa przyniesionego Częstochowie na bagnetach Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego.

Chwilą skupienia oddano cześć pamięci poległych na wszystkich polach bitew od Stalino po Narwik i od Wału Pomorskiego po Tobruk, z których krwi już widzimy wyrastającą jasną przyszłość.

Studenci WSAH Pośpiechówna i Musiałowicz wykonali deklamacje wierszy Hanny Mortkowicz-Olczakowej, Kazimierza Paszkowskiego i Jana Piotrowskiego. — Szczególnie głębokie wrażenie pozostawiły strofy ostatniego z tych wierszy (Umarłe ręce), wzywające, aby przy dźwiękach kilofów robotniczych brygad budować nową Polskę, za którą padli żołnierze.

Uroczystość utrzymana w poważnym i pełnym zrozumienia chwili nastroju zakończyło odśpiewanie Hymnu Narodowego.

Za obrazę dostał po głowie Obrażony posiedzi w więzieniu

Władysław Dęba z Julianem Wójcikiem wracając z Grabowskiej Góry do domów spotkali w drodze znajome towarzystwo — Kazimierza Wacławczyka, Kazimierza Kańtocha z żoną oraz Stachurę.

Dęba, chcąc się przyłączyć do spotkanej grupy, zaprosił również Juliana Wójcika, ten odpowiedział: „z chamami nie mam ochoty gadać".

Zdanie to stało się przyczyną bójki między obrażonymi Kańtochem i Wacławczykiem a Julianem Wójcikiem.

Zajście zlikwidowano, znajomi się rozeszli, lecz gdy Dęba z Wójcikiem przechodzili koło swej zagrody, nagle na ich głowy spadły mocne razy, zadane obuchem siekiery, przy czym Dęba doznał pęknięcia kości skroniowej.

To ukryty za węglem Kańtoch przy pomocy Józefa Nowaka zemścił się w ten sposób za dotkliwą obelgę.

Sąd skazał Kańtocha na 10 miesięcy, a Józefa Nowaka na 8 miesięcy więzienia.

EKSTERNICZE EGZAMINY ZAWODOWE DLA NAUCZYCIELI NIEKWALIFIKOWANYCH

Dla nauczycieli niekwalifikowanych z tutejszego Okr. Szkolnego, którzy mają maturę liceum ogólnokształcącego, odbędą się eksternicze egzaminy dojrzałości z zakresu liceum pedagogicznego. Egzaminy te rozpoczną się 5 lutego b. r. w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Kielcach, przy ul. Leśnej 16.

—o—

NA POŻYCZKI I INWESTYCJE BUDOWLANE

Specjalna akcja pożyczkowa w gotówce i naturze na odbudowę wsi wyraziła się w roku ub. sumą zł 6.719.300. —i objęła 289 gospodarstw. Na inwestycje we wsiach wydano zł 4.530.000.—

CZYTELNICY PISZĄ

Czy w niedzielę nie sprzedaje się biletów?

Dnia 11 b. m. w kasie biletowej Nr 3 na tutejszym dworcu kolejowym miał miejsce następujący fakt: Jeden z uczniów miejscowej szkoły zawodowej pragnąc wykorzystać wolny dzień, zamierzał wyjechać do rodziców, lecz kasjer odmówił mu sprzedaży biletu miesięcznego, oświadczając, że bilet sprzeda w dniu następnym.

Uczeń ten zapytuje za naszym pośrednictwem, czy w niedzielę kasy biletowe nie wydają biletów miesięcznych, a jeżeli tak, to dlaczego nie ma o tym zawiadomienia przed kasą, słusznie zauważając, że z biletów miesięcznych korzysta nie tylko młodzież szkół ogólnokształcących, ale też i szkół zawodowych. Uczniowie szkół zawodowych — ci dojeżdżający — mają swój czas bardzo ograniczony, bowiem 20 godzin tygodniowo spędzają w szkole, a resztę czasu wypełnia im nauka w zawodzie. Czytelnik nasz wyraża zdziwienie, że nie mógł otrzymać biletu miesięcznego w niedzielę i zapytuje dlaczego?

*

„Życie" również nie mogąc tego faktu wytłumaczyć, zapytuje p. kasjera, dlaczego nie chciał w niedzielę sprzedać biletu miesięcznego? Może nas poinformuje.

Częstochowa 25 LAT TEMU 19. I. 1923

Poniżej zamieszczoną informację o nastrojach w społeczeństwie w związku z rosnącą drożyzną traktujemy jako pendent do wiadomości o zabawie stołecznej arystokracji.

•

Węgiel drożeje z 40 na 70.000 na tonnie. Co teraz w ogóle będzie! Strach pomyśleć! Podrożeje światło, opał, gazety, artykuły fabryczne w dwój lub trójnasób. A przytem chleb, razem z nim robocizna, służba, potrawy, mąka. Rozpacz ogarnia sfery urzędnicze, robotnicze, emerytów, inteligencję pracującą!

•

Starszy zgromadzenia rzeźników w Częstochowie B. Rajszys ogłasza publicznie, iż częstochowscy rzeźnicy postanowili, aby ceny wędlin i mięsa nie falowały: 1) zobowiązać się pod karą pieniężną nie płacenia dostawcom świń wyższych cen ponad ustaloną przez Urząd starszych, 2) zobowiązać dostawców trzody chlewnej podpisami do utrzymania dotychczasowych cen jak najdłużej, 3) Nie odkupywać trzody chlewnej poza rogatkami od handlarzy, którzy obowiązani są przywieźć takową na targowiska.

•

O godz. 8 i pół rano pociąg towarowy, zdążający ze stacji towarowej Częstochowa — Blesno do Herbów wykoleił się na zwrotnicy. Kilkanaście wagonów uległo rozbiciu.

•

W cyrku „Express" uniwersaltransformista A. B. Szczepański jako „arcymistrz władą genialnym talentem i zastępuje swoim wykonaniem trupę, złożoną z 15 osób, wypełnia 156 ról". „Fenomen artyzmu XX wieku, zachwyt i humor".

•

Kurs dolara wynosi już 25700 marek. (pk)

Co i gdzie

Radio

Poniedziałek, 19 b. m.

6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Muzyka. 7.20 Lekcja języka rosyjskiego. 7.35 Muzyka poranna. 8.35 „Żelazna kurtyna". 8.50 Muzyka. 9.00 Audycja dla szkół. 10.40 Audycja Min. Oświaty. 12.03 Wiadomości południowe. 12.08 Przegląd prasy stoł. 12.15 Muzyka. 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Audycja rozrywkowa. 15.00 Program lokalny. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.35 „Duszek", opowiadanie dla dzieci młodszych. 16.45 „W walce o zdrowie". 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.15 „Melodie operetkowe" Wyk.: Mała Ork. P. R. 18.00 RUL. — „Gwiazdy". 18.15 Program lokalny. 18.45 „Żelazna kurtyna". pow. rad. 19.00 „Z zagadnień świata pracy" 19.10 „Z zagadnień wiejskich". 19.30 IV aud. z cyklu „Dawna muzyka polska". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Program lokalny. 21.00 Witesław Nowak — II Kwartet Smyczkowy. 21.40 Pog. sportowa. 21.45 Aud. Biura Studiów. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.45 Program lokalny. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka z płyt. 23.55 Z ostatniej chwili.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — Mecenas Bulbec i jego mąż.

KAMERALNY — Temperamenty

•

KINA

BAŁTYK — W imię życia.

TĘCZA — Robert i Bertrand.

WOLNOŚĆ — Moja siostra Ellen.

•

DYŻURY APTEK

Z. Monikowskiego — I Aleja 14

J. Zagórskiego — Al. Wolności 68.

K. Lembkego — Raków, Towiańskiego 7 tylko od god. 8 do 19.

Ze sceny

TEATR WIELKI

„Mecenas Bulbec i jego mąż"

Dzisiaj o godzinie 19.30 „Mecenas Bulbec i jego mąż". Obsada premierowa.

TEATR KAMERALNY

„Temperamenty"

Dzisiaj o godzinie 19.30 „Temperamenty. Obsada premierowa.

Zarząd Miejski w Częstochowie
Wydział Administracyjny

Ogłoszenie

Na podstawie art. 2 (5), 9 (2) i 10 dekretu z dnia 10. 11. 1945 roku o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) — Zarząd Miejski w Częstochowie podaje do wiadomości, że decyzją swą z dnia 12. I. 1948 roku Nr A—7/5/48 orzekł zmianę dotychczasowego imienia Ob. Mordki-Lejba Rozenewejza, syna Moszka-Arona i Mirli z domu Lewi ur. 18 czerwca 1907 r. w Częstochowie i tu zamieszkałego, przy ul. Jasnogórskiej 19 z Mordki-Lejba na Leon.

Za Prezydenta Miasta (—) Mgr Fr. Patrzyk.

Częstochowa, dnia 12. I. 1948 r.
A 162

20 b. m. WTOREK 20 b. m.

Powszechny Dom Towarowy Przedsiębiorstwo Państwowe

w Częstochowie, ul. Marszałka Roli-Żymierskiego Nr 1,3, tel. 19-62,

OTWIERA NASTĘPUJĄCE DZIAŁY SPRZEDAŻY:

kosmetyczny, chemiczny, spożywczy, monopolowy, winno-kolonialny, gospodarstwa domowego, porcelany, kryształów, cukierniczy, papierniczy, mechaniczny, rowerowy i in.

W najbliższym czasie zostaną uruchomione następujące działy: **tekstylny, skórzany, konfekcji damskiej i męskiej oraz obuwniczy.**

123 SPRZEDAŻ DLA WSZYSTKICH PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracji wyd. przez RKU Radom na nazwisko Drachal Jan. A160

ZGUBIONO dowody osobiste, książeczkę wojskową na nazwisko Bańki Franciszek A 158

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód kolejowy Nr 865.966 wyd. przez D. O. K. P. Łódź oraz dowód osobisty na nazwisko Matuszewska Anna. A 161

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Michałowski Stefan. A 159

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Krawczyński Antoni. A 156

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM maszynę szakową 7x96 cm. Częstochowa, Brzeźnicka 18. 128

RÓŻNE

CHOROBY skórne - weneryczne. Dr Mosołowska, Katedralna 7, 8 — 6.

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI Informacje Lublin, skrytka pocztowa 103. 6/88

POSZUKUJEMY rutynowanego przedstawiciela, w branży kosmetycznej na teren woj. kieleckiego. oferty „Perkos", Poznań, Grunwaldzka 43-a. O/191

Odbudowa — sarzelnym hasłem

OGŁOSZENIE w naszym piśmie **to gwarancja powodzenia**

NOTATNIK ŁÓDZKI

Nie pracują - bo nie chcą pracować

O nierobach i curiosach łódzkich

Liczby posiadają swoją głęboką wymowę. Ostatnie dane Wydziału Ewidencji Ludności wykazują, że w Łodzi jest 567.732 mieszkańców. Z liczby tej 320.732 osoby— to kobiety i mężczyźni w wieku od 18 do 59 lat, a więc ci, którzy mogą i powinni pracować. Według ostatniego wykazu stanu zatrudnienia, liczba pracujących na terenie Łodzi wynosi 240.094 osoby. Pozostaje więc 80.638 osób w wieku od 18 do 59 lat.

Odejmując od tej liczby 7.947 właścicieli sklepów, przedsiębiorstw rzemieślniczych i innych zakładów pracy, w których nie ma sił najemnych, 6.000 studentów, którzy nigdzie nie pracują, 3.152 osoby zarejestrowane w Urzędzie Zatrudnienia, jako poszukujące pracy, oraz 35.000 kobiet, zajmujących się wychowaniem małych dzieci i domowym gospodarstwem — otrzymamy, że w Łodzi jest 28.539 osób, k re mogą pracować, które powinny pracować, a które nie pracują.

Trudno nazwać osoby te bezrobotnymi. Pod pojęciem „bezrobotny" rozumiemy takiego człowieka, który nie pracuje, dlatego, że nie ma dla niego pracy. A przecież rynek łódzki odczuwa wielki głód siły roboczej! Przecież zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju pracowników, zarówno fizycznych, jak i umysłowych, wykwalifikowanych, jak i niewykwalifikowanych, jest olbrzymie!

Sprawa jest oczywista. Tych 28.539 ludzi nie pracuje, bo nie chce pracować.

Liczby posiadają swoją głęboką wymowę.

•

Farbyki dziewiarskie są stałym odbiorcą igieł do maszyn. Narazie nie ma jeszcze w Polsce fabryki, która by produkowała te niezbędne części do wytwarzania dzianiny, pończoch, trykotarzy. Kierownicy fabryk (zarówno państwowych, jak i prywatnych) zaopatrują się więc w igły na wolnym rynku. Skąd się biorą igły na wolnym rynku, jeżeli żadna fabryka w kraju w ogóle ich nie produkuje?

Rzecz prosta — z przemytu. Nie mając więc żadnego źródła legalnego, kierownicy fabryk siłą rzeczy muszą korzystać ze źródeł nielegalnych.

Brygada Ochrony Skarbowej tępi wszelki przemyt, a więc i igły do maszyn, zajmowane u przygodnych dostawców.

Sytuacja—wręcz paradoksalna. Podczas gdy jedni urzędnicy państwowi zwalczają przemyt, inni popierają go, przez wykupywanie po cichu przemyconego towaru.

Ostatnio dużo igieł zajęto. Sprowadzono je do Urzędu Celnego, którego składy zawalone są tym artykułem. Dostawa igieł jest coraz słabsza, a Urząd Celny nie wyprzedaje posiadanych zapasów, bo nie posiada w tym względzie żadnych dyrektyw. Igły leżą więc bezużytecznie, a przemyt odbywa się dalej, a urzędnicy skarbowi pilnie szukają...

•

Ryby są tanie. Ryby są pożywne. Połowy ryb udają się u nas nadzwyczajnie. Czemu więc Łódź tak mało konsumuje ryb?

Bo w Łodzi za mało jest sklepów rybnych. Mimo więc, że Centrala Ryb na ma wszelkie możliwości sprowadzania tego artykułu w każdej ilości, z powodu małej sieci aparatu rozdzielczego, musi się ograniczać.

Nie zawsze jednak w Łodzi było tak mało sklepów rybnych. Przed wojną ilość ich w zupełności wystarczała na zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Po wyzwoleniu również było o kilkanaście sklepów więcej, niż obecnie. Co się więc z nimi stało?

Poniemieckie sklepy rybne przydzielono rozmaitym prywatnym osobom, które zdewastowały kosztowne urządzenia, baseny, aparaty do dostarczania tlenu itd. W dawnych sklepach rybnych urządzono przedsiębiorstwa warzywnicze, składy kartofli, a w jednym otwarto nawet... magazyn kapeluszy.

Centrala Rybna, nie mogąc zbyć towaru na rynku wewnętrznym, musi szukać odbiorców zagranicą, podczas gdy my sami znajdujemy się jeszcze w trudnej sytuacji aprowizacyjnej i musimy sprowadzać do kraju niektóre artykuły żywnościowe.

Paradoks — najoczywistszy.

•

Jak daleko sięgnąć pamięcią wstecz, stolica zawsze znana była z dobrych i smacznych ciastek.

Minęły lata, lecz opinia ta nic nie straciła na aktualności. Nie zmienili jej zwłaszcza łodzianie, bo w Łodzi — przyznać trzeba — ciastka są pod psem. Niesmaczne i... Nie mogąc podnieść ceny, cukiernicy łódzcy zmniejszają wielkość ciastek, które kurczą się niemal z dnia na dzień z przerażającą szybkością.

Nic więc dziwnego, że każdy łodzianin, udający się do Warszawy, otrzymuje od swej władzy domowej konkretne polecenie. I chociaż sprawy zatrzymują go w stolicy do późnego wieczora, na wstąpienie do cukierni zawsze znajdzie kilka minut.

A ci, którzy nie jadą do Warszawy, radzą sobie w inny sposób. Poszczególne cukiernie łódzkie zaopatrywane są w ciastka przez... warszawianki. Dzieło ich domowej pracy, wspaniałe bumsy, fedory i kajmaki budzą szczery zachwyt wśród łodzian, którzy wchodząc do cukierni nie zapominają prosić „o te warszawskie domowe ciasteczka."

•

Prawdziwe szczęście, że korespondencje moje piszę pod gwiazdkami, bez oddzielnych tytułów. Ostatnią bowiem wiadomość musiałbym zaopatrzyć w wiele mówiący nagłówek: „Owczy pęd" i poczciwi ziomkowie na pewno nie wybaczyliby mi tego afrontu przed mieszkańcami Stolicy. A tak — niechaj sami dośpiewają sobie tytuł w duszy.

Poszczególne Związki Zawodowe i OKZZ posiadają własne domy wypoczynkowe, do których kierują wczasowiczów. Pobyt w nich jest tani (756 zł. za 2 tygodnie) i przyjemny. W lipcu i sierpniu domy wypoczynkowe były przepełnione, obecnie część stoi pustką. Zeszłego roku zimą wszyscy, jak jeden mąż, starali się wyjechać do Szklarskiej Poręby, do Karpacza, Bierutowic. Obecnie każdy wybiera tylko Zakopane. Nie pomagają przekonywania, że miejscowości Dolnego Śląska są równie piękne, że nie każdemu przecież służy ostre powietrze podhalańskie — wszystko na nic. Łodzianie chcą do Zakopanego i — basta!

Adam Ochocki

Pożyteczna inicjatywa PZUW

567 tysięcy uczniów ubezpieczonych od wypadków

Inicjatywa PZUW wprowadzająca ubezpieczenie młodzieży szkolnej w czasie zajęć, wycieczek, uprawiania sportów czy na koloniach i obozach harcerskich, ma poważne znaczenie społeczne i wychowawcze.

Przy składce wynoszącej zaledwie od 6 zł. do 10 zł. rocznie, łączna suma ubezpieczenia na wypadek śmierci i stałego kalectwa wynosi od 60 tys. zł. do 120 tys. zł.

Dodatkowe ubezpieczenie może również objąć koszty leczenia i wypadki w życiu prywatnym. W większych grupach szkolnych do 20% uczniów korzysta z ubezpieczeń bezpłatnie.

O popularności tych ubezpieczeń ze względu na ich taniość i natychmiastową pomoc Zakładu w razie wypadku świadczą następujące cyfry:

Gdy w r. 1946 objęły one 1409 szkół i 175 tys. uczniów ze składką 1.442 tys. zł., to w 1947 r. PZUW ubezpieczył 4.489 szkół i 567 tys. uczniów ze składką 8.910 tys. zł.

Pożyteczną innowacją są również ubezpieczenia rowerzystów od odpowiedzialności cywilnej i nieszczęśliwych wypadków. Praktyka ubezpieczeniowa dotąd nigdy nie brała pod uwagę rowerzystów, traktując ich jako „ciężkie ryzyko".

PZUW wprowadzając obecnie ten rodzaj ubezpieczeń ma na względzie ochronę tych wszystkich ludzi pracy, dla których rower stanowi codzienny środek lokomocji i turystyki.

Puder dla dzieci „Mama"

chroni, zapobiega odparzeniu i zaczerwienieniu ciała, doskonale pielęgnuje skórę dziecka. Lab. Chem. Kosm. W. Kurkilńska i S-ka Warszawa ul. św. Wincentego 41 1544-0

Bilans przemysłu włókienniczego w r. 1947

Większa produkcja, więcej pracowników, większe obroty

W ub. roku przemysł włókienniczy osiągnął dobre postępy w produkcji, M. in. produkcja tkanin bawełnianych wzrosła z 206,5 mil. mb. w 19466 r. do prawie 260 mil. mb. w r. ub., produkcja tkanin wełnianych z 21,7 mil. mb. do 32 mil. mb. tkanin lnianych z 21,7 mil. mb. do 28 mil. mb., jutowych z 10,4 mil. mb. do 19,2 mil. mb., tkanin jedwabnych z 6,6 mil. mb. do 19,2 mil. mb.

Pluszów z 2,2 mil. mb. do 4,7 mil. mb., a produkcja dywanów z 211 tys. mtr. kw. do 410 mtr. kw.

Wyrobów dziewiarskich wyprodukowano w r. ub. 4,8 mil. sztuk (w 1946 — 17,2 mil. sztuk).

W przemyśle włókien sztucznych produkcja sztucznego jedwabiu wzrosła z 3,5 mil. kg do 5,6 mil. kg, a produkcja włókien ciętych z 5,1 mil. kg do 6 mil. kg.

Ilość osób zatrudnionych w przemyśle włókienniczym wzrosła w ciągu roku 1947 z 235 tys. do 291 tys pracowników.

Obroty handlowe Centrali Tekstylnej w r. ub. wyniosły 84,5 miliardów złotych.

Więcej zieleni

na drogach

W Poznaniu w dn. od 26 bm. do 31 bm. odbędzie się kurs, na którym słuchacze zapoznają się z metodami nowoczesnego zadrzewiania dróg.

Kurs ten organizuje Min. Komunikacji dla inżynierów i techników drogowych województw: poznańskiego, olsztyńskiego, pomorskiego, gdańskiego i szczecińskiego.

W królestwie cyfr

Maszyny liczą i wykrywają omyłki

Praca Głównego Urzędu Statystycznego

Trudno sobie wyobrazić dzisiaj jakikolwiek dział pracy, który mógłby się obyć bez wiadomości statystycznych. Statystyka stała się koniecznością, instrumentem kontroli wykonywanych zamierzeń, a nie zwykłą ciekawością. Ale niewiele osób z pewnością wie, jak wiele pracy ludzkiej i maszyn potrzeba, aby zdobyć i zestawić materiał statystyczny, zanim w formie druków czy roczników zawędruje do biur i urzędów.

MASZYNY LICZĄ

W Biurach Głównego Urzędu Statystycznego przy ul. Narbutta w Warszawie wre mozolna praca. W pracy tej wybitną rolę spełniają maszyny. Na nie człowiek przełożył znaczną część pracy i odpowiedzialności. W jednym z działów GUS-u odbywa się segregowanie kart rejestracyjnych otrzymywanych z urzędów — zawierających materiał statystyczny. Następnie w sali maszyn dziurkujących —aparaty rejestrują dane liczbowe na specjalnie sporządzonych tekturowych arkusikach, przez robienie otworów.

Druga faza pracy to kontrola sporządzonych zestawień. Kartki są kontrolowane przez podobną maszynę, jak do dziurkowania. Różni się ona jedynie tym, że w wycięte otwory wchodzą sztyfciki, jeśli jest jakiś błąd sztyfcik nie trafia na otwór i maszyna zatrzymuje się. Po kontroli karty przenoszone są do segregatorów, które układają je według faktów i szeregów statystycznych. Ostatnia najciekawsza faza, to automatyczne podsumowywanie wyników przez skomplikowaną maszynę robota —tabulator. Z tej maszyny wychodzi już gotowy do druku materiał. Ta stosunkowo nieduża, przypominająca trochę pianino, maszyna zawiera w swym wnętrzu misternie połączoną sieć przewodów, o długości 20 kilometrów.

SIEĆ KORESPONDENTÓW

Ale praca w Głównym Urzędzie Statystycznym to tylko jedna z faz w sporządzaniu zestawień statystycznych. I to jedna z ostatnich. GUS w całym kraju ma szeroko rozbudowaną sieć korespondentów, zbierających i nadsyłających materiał. Tak np. liczba korespondentów rolnych wynosi ok. 4 tys. osób. Poza tym GUS ma własne biuro kartograficzne i bogatą bibliotekę naukową, będącą nieodzowną pomocą przy pracy. Biblioteka ta, szczęśliwie ocalała w czasie wojny. Liczy ona 100 tys. książek i 600 czasopism w języku polskim i językach obcych — ze statystyki, ekonomii, i nauk społecznych.

ROCZNIK STATYSTYCZNY

W związku z wydaniem pierwszego po wojnie rocznika statystycznego na rok 1947 — dyrektor Szulc zapoznał nas z pracą i osiągnięciami Głównego Urzędu Statystycznego.

GUS działający przy Prezydium Rady Ministrów rozpoczął pracę w marcu 1945 r., przygotowując początkowo statystykę agrarną i obszerny aparat do obsługi produkcji przemysłowej. Później rozpoczął wydawanie „Wiadomości Statystycznych." Praca była bardzo trudna ze względu na brak maszyn, które w czasie wojny uległy zniszczeniu. Pomimo jednak wielu trudności w końcu ubiegłego roku udało się wydać po wojnie pierwszy rocznik statystyczny. Wydanie tego rocznika było jakby zamknięciem pierwszego etapu organizacyjnego pracy GUS-u i rozpoczęciem nowego okresu. Obecnie będą opracowywane już systematycznie roczniki statystyczne znacznie rozszerzone, zawierające również konieczny dla kontrastu materiał zagraniczny.

GUS czyni również starania o sprowadzenie nowych maszyn statystycznych z Francji dla usprawnienia swej pracy. Czynione są również przygotowania do wielkiego spisu powszechnego, który odbędzie się w roku 1950.

(mg)

Z KRAJU

(obsługa własna).

LOTNISKO W SZCZECINIE ODWODNIONE

SZCZECIN. W Szczecinie SPB wykańcza budowę wielkiego hangaru dla PLL „Lot". Hangar ten o długości 120 m. i szerokości 45 m. pomieści również warsztaty i stację meteorologiczną. Lotnisko szczecińskie było dotychczas zalane wodą. Dla doprowadzenia go do użytku ustawiono szereg pomp, które osuszają teren i doprowadzają lotnisko do stanu używalności.

WKRÓTCE RUSZĄ KOPALNIE MIEDZI

WROCŁAW. Na ukończeniu już są prace nad odwodnieniem 4 kopalni miedzi na terenie Bolesławca. Są to kopalnie Libichów, Konrad 1, Konrad 2, oraz Leśna. Kopalnie te zostały zalane przez Niemców. Dzięki odwodnieniu, przy którym pracuje 200 robotników, kopalnie wkrótce rozpoczną produkcję miedzi.

CIEKAWY WYNALAZEK ROLNIKA

OPOLE. Zamieszkały w Kortantowie koło Opola rolnik Bogusław Stamirowski opatentował ciekawy wynalazek wyorywacza, upraszczający ogromnie pracę przy wyorywaniu buraków. Wyorywacz przewyższa swoją prostą konstrukcją wszystkie dotychczasowe podobne maszyny.

Powiększa się tabor P. K. S.

Na liniach dalekobieżnych PKS wprowadzono 14 nowych samochodów typu Leyland. W najbliższym czasie będzie skierowanych na te linie 36 nowych autobusów, których karoserie są na ukończeniu. 25 nowych podwozi znajduje się obecnie w drodze z Londynu do Gdyni, a 200 — zamówionych zostało w fabrykach angielskich. Wszystkie podwozia będą karosowane w wytwórniach krajowych.

Chore nerki to zepsute filtry organizmu...

oddają one bowiem pęcherzowi mocz źle przefiltrowany, powodując przez to zatrucie organizmu wskutek niewydalania zeń szkodliwych substancyj. Zioła magistra Wolskiego „Urosa", o właściwościach moczopędnych i dezynfekcyjnych pobudzają nerki do prawidłowego działania, Stosuje się je przy cierpieniach nerek, miedniczek nerkowych, pęcherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych. K 2-0

Likwidacja »Ligi Popierania Turystyki«

Istniejąca przed wojną Liga Popierania Turystyki nie wznowiła swojej działalności. Obecnie przystąpiono do likwidacji tej Ligi. Majątek jej, jak np. kolej linowa Zakopane — Kasprowy Wierch, kolej górska w Krynicy, przejmie Wydział Turystyki Min. Komunikacji. (as)

Rady dla matek

Trzeba radzić się lekarza, a nie sąsiadek

Irena K. — Pisze Pani, że słuchając się rady sąsiadki zaszczepiła Pani dziecku ospę, ponieważ dziecko od tego czasu kaprysi, nie sypia po nocach, obawia się Pani, że postąpiła zbyt pochopnie nie radząc się lekarza.

A więc przede wszystkim proszę pamiętać raz na zawsze, że w sprawach związanych ze zdrowiem dziecka najbardziej kompetentną instytucją jest bezpłatna poradnia niemowlęca przy dzielnicowym Ośrodku Zdrowia, a nie sąsiadki, „znające się kobiety" i znachorzy. Trzeba więc zawsze udać się zawczasu do lekarza, aby choroby nie zaniedbać i nie zapóźno szukać na nią rady.

Ospę najlepiej jest zaszczepić dziecku po 3 miesiącach życia — szczepić można w każdej porze roku. Dobrze jest jednocześnie z ospą szczepić dziecko ochronnie i przeciw dyfterytowi. Pogorszenie stanu zdrowia dziecka Pani — co musi stwierdzić lekarz, może wypływać z różnych powodów z zaziębienia lub chociażby ząbkowania.

Pisze Pani, że dziecko ząbkuje. Często wyrzynanie się zębów powoduje u dzieci wrażliwych i nerwowych pewne niedomagania. Zwracamy uwagę Pani, że dawanie dzieciom w okresie ząbkowania twardych przedmiotów do gryzienia (korzenia fijołkowego, kościanych kulek), nie przyczynia się do szybszego wyrzynania zębów.

Często przyczyną spóźnionego nieprawidłowego ząbkowania jest także krzywica. Nie tylko te dzieci są na nią chore, które mają krzywe nogi, garb lub zniekształcenie klatki piersiowej. Początek angielskiej choroby może rozpoznać tylko lekarz. Przypominamy więc o poradni niemowlęcej.

Co dzień niedziela

A. C. NOT.

Ilum. Marii Erhardt

Całe towarzystwo z dr. Dolanem na czele udaje się 3 samochodami za miasto na zwiedzanie fabryki, należącej rzekomo do dr. Raja. Przybyłych wita dyr. Neshyba i chętnie zgadza się na pokazanie im fabryki.

— To jest hala maszyn, a tu montaż gotowych części. Należało zacząć zwiedzanie od drugiego końca...

Była to, jak zauważyłem, spora fabryka narzędzi rolniczych, dobrze utrzymana i dobrze prosperująca. Właściciel, pan Neshyba był gościnnym, towarzyskim człowiekiem, witającym każdą rozrywkę. Ani słówkiem nie zdradził się, że miał gdzieś wyjechać, powitał naszą bandę z taką radością, jak gdyby oczekiwał nas od miesiąca co najmniej.

Nie wiem, jak wypadło zwiedzanie fabryki, ale sądząc ze zwycięskiej miny doktora Raja, jego reżyseria nie zawiodła.

Pani Neshybowa, uprzedzona przez woźnego przygotowała podwieczorek i zaprosiła całe towarzystwo do siebie.

Kiedy przechodzili z fabryki do mieszkania, spytał doktór Raj fabrykanta:

— A co robi teraz ten dyrektor — jak on się nazywa? — no ten, cośmy go spławili w zeszłym roku?

— Ach, Patera! Patera, panie doktorze! Nie uwierzy pan! Doskonale mu się powodzi. Pozostał w tejże branży i założył sobie konkurencję. Gdzieś pod Pilznem, niedaleko! Kto wie, czy nam kiedy krwi nie napsuje, jako konkurencja! — fabrykant odwrócił się do towarzystwa. — To była ładna historia. Musiałem wymówić poprzedniemu dyrektorowi, skończyło się procesem, sprawą. Wygraliśmy oczywiście, pan doktór Raj nas naturalnie bronił!

Zrozumiałem zaraz, jaki związek miał doktór Raj z fabryką, zrozumiałem również tupet, z którym przywiózł tu całe towarzystwo. Naturalnie, liczył na to, że nikt nie będzie tak bezczelny, żeby się spytać wprost właściciela fabryki, jak sprawy stoją, poza tym wierzył w obrotność swojego języka i dowcip, który mu zawsze pomagał wybrnąć z trudnej sytuacji.

Zdaje się, że wygrał dzisiejsze popołudnie. Kawał się nie udał.

Jedziemy z powrotem. Doktór Raj szaleje, doktór Raj bez przerwy dokazuje i śmieje się, doktora Raja ponosi jego triumf.

Zapraszali wprawdzie pana Neshybę na wycieczkę i doktór Raj zdrętwiał ze strachu. Ale nie, fabrykant dziękuje, bardzo żałuje, ale spędza weekend z dziećmi na wsi.

Pożegnali się serdecznie i jedziemy do Pragi. Co chwila słyszę złośliwą uwagę:

— Ale skaczą koło ciebie, Rajku!

— Widocznie zależy mu na tobie!

— Ten dyrektor był dla ciebie uprzedzająco grzeczny!

Doktór Raj nadyma się pychą i rzuca w stronę pań cichą uwagę.

No przecież całe przedsiębiorstwo jest na mojej głowie! —

Nie czuje zjadliwości w słowach przyjaciół. A jeżeli czuje, udaje, że nie rozumie, albo nie słyszy. Na pytanie, skąd zna się on, adwokat na maszynach rolniczych, odpowiada obojętnie, że na to jest w fabryce dyrektor techniczny, on prowadzi przedsiębiorstwo, jako prawnik i adwokat.

Wszystko poszło tak gładko, że doktór wzbudził pewne wątpliwości u swych przyjaciół. Wątpliwości, czy jednak nie było odrobiny prawdy w jego przechwałkach.

Później dowiedziałem się, że wyszperali, jakoby doktór Raj za tę udaną obronę dostał zamiast honorarium dwie akcje. Fabryka była spółką akcyjną, z których większość należała do rodziny Neshybów. Na tej podstawie doktór Raj wymuł sobie całą bajeczkę i olśniewał nią swoich przyjaciół i klientów.

Spodziewałem się, że w niedzielę po tej sobotniej wycieczce z doktorem Rajem pojedziemy do Podiebrad do pani Jitki. Była to jej ostatnia niedziela w Podiebradach. W przyszłym tygodniu ma już wrócić do domu.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy koło jedenastej przyszedł po mnie — Jerzy!

A koło pierwszej jedli już razem obiad na tarasie restauracji w Podiebradach.

Całe popołudnie stałem sam. Jerzy i pani Jitka zniknęli. Dopiero późno po kolacji wrócili do mnie. Pani Jitka odprowadzała Jerzego.

Z przyjemnością skonstatowałem, że zachowywała się w stosunku do niego chłodno i obojętnie. Drażni mnie zawsze czyjaś poufałość do mojej pani, a najbardziej bezczelna natarczywość Jerzego. Nie pojmuję, jak mogła znieść jego towarzystwo przez całą prawie niedzielę? Prawda, że trudno się od niego odczepić, jeżeli on sobie tego nie życzy.

Przy pożegnaniu pani Jitka nie zapomniała o swym mężu:

— ...A powiedz Karolowi, że się na niego gniewam. Miał przyjechać, obiecał, czekałam na niego!

Jerzy skrzywił się ironicznie:

— Żałujesz, że ja przyjechałem? Nie bawiłaś się dobrze?

Pani Jitka odpowiedziała poważnie:

— Nie o to chodzi w tej chwili. Powiedz mu, że się na niego gniewam!

Nawet nie miałem czasu pożegnać się z moją panią. Jerzy szarpnął mnie, jak zwykle, z miejsca na pełnym gazie i runął w oświetloną noc. Przemknęliśmy przez miasto i wjechaliśmy na szosę.

Wieczór był jasny księżyc i gwiazdy oświetlały nam drogę, że tak nawet reflektory były niepotrzebne.

Żałuję, że nie mogę zdradzić pani Jitce, jak nasz miły Jerzy zakończył ten wieczór. Jeżeli jest trochę pod jego urokiem, oprzytomniałaby od razu.

Gdzieś po drodze zabrał Jerzy jakąś dziewczynę, jedną z tych, których ramiona zmieniają się w semafory na każdym skrzyżowaniu dróg i zatrzymują każdego automobilistę. Przypomniała mi się ta fantastyczna, panna Koneczna! W tym wypadku rzeczywiście, groziłoby jej niebezpieczeństwo. Ach, Jerzy!

Było to już dość blisko Pragi, kiedy dziewczyna usiadła obok Jerzego, ale i jej i jemu wystarczyło czasu, żeby się całkowicie porozumieć.

Wstydzę się o tym mówić!

Jerzy nie namyślając się długo, zawlókł mnie na jakąś ciemną

(d. c. n.)

Młodzież swemu obrońcy

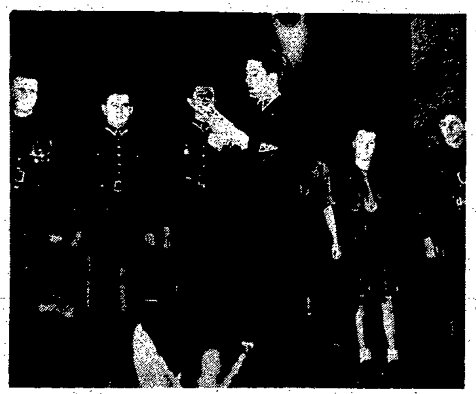

W dn. 17 stycznia w rocznicę wyzwolenia Warszawy odbył się przy szczelnie wypełnionej sali w Romie koncert rozrywkowy zorganizowany dla młodzieży stolicy przez zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego.
W przerwie koncertu delegaci młodzieży wręczyli 1000 książek jednostce WOP-u, koncertowy akordeon batalionowi wartowniczemu oraz komplet ping-pongowy dla świetlicy Zarządu Głównego Pol. Wych. W. P. — Dary te ufundował Zarząd Główny Tow. Przyjaciół Żołnierza.
Na zdjęciu: moment wręczenia darów. Przemawia przedstawiciel młodzieży. Dziś wieczorem odbędzie się podobny koncert w sali „Roma" o godz. 18,30 pod hasłem: „Młodzież swemu obrońcy — wyzwolicielowi Warszawy". Stanowić on będzie zakończenie akcji gwiazdkowej TPZ dla wojska.

Przegląd prasy zagranicznej

Niedyskrecje dyplomatyczne

W jednym ze swoich ostatnich numerów zamieścił londyński dziennik „Observer" korespondencję własną z Warszawy, datowaną z dn. 27.12. 47 r., w której popełnia szereg niedyskrecji ....dyplomatycznych. (Tytuł korespondencji: „Warszawa pragnie „czystki" dyplomatów").

„Rząd Polski — twierdzi korespondent „Observera" — rozważa obecnie środki, jakie należy podjąć, aby przeprowadzić to, co nazwane zostało „całkowitą czystką warszawskiego korpusu dyplomatycznego".

Działalność urzędników polskich w belgijskim i szwedzkim Poselstwie, proces Marii Marynowskiej, dawnej tłumaczki ambasady brytyjskiej, ucieczka Mikołajczyka (który obecnie został uznany oficjalnie za korzystającego z pomocy ambasady amerykańskiej) — wszystko to przekonało ostatecznie władze polskie (tak się tu przynajmniej twierdzi) o wrogości dyplomatów zagranicznych w stosunku do obecnego rządu.

Pierwszym na liście „niepożądanych" dyplomatów zagranicznych jest jakoby pułkownik Gimson i major Peter Winton (brytyjski attaché wojskowy i jego zastępca). Obaj oni byli.... wymienieni w procesie o szpiegostwo i zdradę, jaki odbywa się obecnie przed Sądem Wojskowym w Polsce. (Korespondent ma na myśli proces Lipińskiego i innych — dop. red). **Maria Marynowska przyznała, że pomagała przywódcom nielegalnego podziemia wejść w kontakt z dwoma oficerami i władze wojskowe w Polsce zamierzają zażądać odwołania ich, jeśli nie uczynią oni tego z własnej inicjatywy. Możliwe jest, że i kilku innych członków ambasady wezwanych będzie do opuszczenia kraju.**

Według wiadomości ze źródeł polskich, jeszcze dwie inne osoby narodowości angielskiej, należące do personelu ambasady, uczestniczyły w kontaktach, jakie dawniejszy ambasador brytyjski Cavendish - Bentinck utrzymywał z podziemiem. O obecnym ambasadorze Donaldzie Gainer mówi się w polskich kołach oficjalnych w tonie przyjaznym, ale poza tym niewielu członków jego ambasady może rościć sobie pretensje do nazwy „persona grata" („osoba mile widziana" — dop. red.). w polskich kołach rządowych".

Zacytowaliśmy powyższe niedyskrecje na całkowitą odpowiedzialność dziennika londyńskiego i jego warszawskiego korespondenta. Samorzutnie — nigdy, oczywiście, nie poszlibyśmy drogą niedyskrecji w tak delikatnej materii, nie będąc zresztą w stanie rywalizować z dziennikarzem brytyjskim w znajomości rzeczy.

Jednakże na marginesie wypowiedzi „Observera" pozwolimy sobie na jedną drobną uwagę: nie wydaje nam się zgoła, jakoby rząd polski był przekonany o „wrogości dyplomatów zagranicznych", nawet jeśli chodzi o przedstawicieli t. zw. państw zachodnich. Korespondent „Observera" sam zresztą przeczy sobie, napomykając mimochodem o „przyjaznym tonie", z jakim w polskich kołach oficjalnych mówi się o obecnym ambasadorze W. Brytanii, — Donaldzie Gainerze.

Naszym skromnym zdaniem, tylko konkretne i dowiedzione czyny, WYWYKRACZAJĄCE POZA RAMY DZIAŁALNOŚCI DYPLOMATYCZNEJ, dyskredytują dyplomatów w Polsce. Podobnie zresztą, jak i gdzie indziej. I trudno to nawet nazwać „czystką", chyba, że jest ona przeprowadzana przez rządy krajów, skąd pochodzą zdyskredytowani dyplomaci.

Ale w tej dziedzinie „Observer" wie znacznie więcej od nas.

Przemysł chemiczny produkuje więcej
niż przed wojną

Przemysł chemiczny w r. ub. uzyskał zwyżkę produkcji o 40% w porównaniu z r. 1946. Na rok 1948 Centralny Zarząd Przemysłu chemicznego przewiduje dalszy wzrost o 27%.

W kilku działach produkcji naszego przemysłu chemicznego uzyskano przekroczenie norm przedwojennych. W porównaniu do roku 1937, uzyskano w dziale barwników 104% przedwojennej produkcji, azotniaków — 177,4% azotanu amonu — 292,4% produkcji opon — 111,8%, płyt podeszwowych — 187,8%, superfosfatów — 112%, sody — 35%.

ARAGON

Najciekawszy człowiek, jakiego spotkałem
czyli »ile za mnie dawano... we frankach«

Streszczone poniżej opowiadanie Louis Aragona, znakomitego francuskiego pisarza i jednego z wybitniejszych uczestników Ruchu Oporu w okresie niemieckiej okupacji, w sposób niezmiernie interesujący ilustruje metody, jakimi posługiwał się faszyzm przedwojenny, a... dziś niektóre amerykańskie wydawnictwa celem zjednania sobie współpracy radykalnych pisarzy i wykorzystania ich dla swych celów.

Powaga, jaką w literaturze światowej cieszy się Aragon, i autentyczność przytoczonych przez niego dowodów, sprawiają, że historia kaptowania sobie głośnych pisarzy przez ame-rykańskie wydawnictwo „Readers Digest", nabiera specjalnego posmaku również i dla polskiego czytelnika.

W tym samym bowiem wydawnictwie drukował swe, sfałszowane od początku do końca „pamiętniki", generał Bór-Komorowski. Na tych samych szpaltach mają się również ukazać wyjątki z „politycznego diariusza" Stanisława Mikołajczyka. „Readers Digest" jest jednym z głównych przyczółków amerykańskiego neo-faszyzmu. (Red.)

Otrzymałem następujący list.

Do Pana Louis Aragon.

Jacques Chambrun
245 Piąte Avenue, Nowy Jork
Wickersham 2-9464-65-66.
Adres telegraficzny
Chambrun, N. Jork.

16 grudnia 1947 r.

Szanowny Panie!

Wydawnictwo „Readers Digest", którego europejskie wydanie p.t. Selections" jest zapewne Panu znane, pragnęłoby uzyskać od Pana artykuł, którego tematem byłaby albo najbardziej interesująca osobistość, z którą Pan się zetknął, lub też jakieś dramatyczne wydarzenie, wzięte z życia. Naczelny Redaktor, p. Dewitt Wallace, upoważnił mnie do zaproponowania Panu 2.000 dolarów za artykuł prosząc, by zechciał Pan nadesłać mi streszczenie artykułu, po zapoznaniu się z którym będzie mógł zaopiniować, czy temat odpowiada upodobaniom jego czytelników.

Z załączonych wycinków zorientuje się Pan, że nie chodzi w tym wypadku o jakąś znaną osobistość, lecz o człowieka godnego i szlachetnego, który mógłby innym świecić przykładem w życiu codziennym. Pożądane byłoby przytoczenie paru zabawnych szczegółów.

Należy więc przede wszystkim wysłać streszczenie, nie przekraczające objętości jednej kartki maszynopisu. Jeżeli streszczenie zostanie akceptowane, pan Wallace wypłaci tytułem gwarancji 300 dolarów, na wypadek gdyby artykuł po ukończeniu nie został aprobowany. Gdy artykuł zostanie definitywnie przyjęty, wypłaconą zostanie suma dwóch tysięcy dolarów.

Jestem przedstawicielem praw autorskich P.P., André Maurois i Somerset Maugham'a i, w razie dojścia do skutku transakcji, liczę sobie normalne 10% komisowego.

Zechce Pan przyjąć wyrazy prawdziwego poważania.

Jacques Chambrun.

◆

Załączone wycinki zawierały teksty Vincenta Shean'a p.t. „Tematem jest mój syn" z serii „Dramat życia codziennego" oraz tekst Pearl Buck: „Najniezwyklejsza osoba, którą spotkałam", odpowiadające typowi artykułu, proponowanego przez pana Chambrun. Pierwszy miał około 3-ch z połową kartek maszynopisu, drugi — pióra autorki „Ziemi", odznaczonej literacką nagrodą Nobla — był nieco dłuższy: od 9 do 10-ciu kartek.

Pamiętałem Vincenta Shean'a. Znałem go w Paryżu przed mniej więcej 20-tu laty i w 1939 roku siedziałem obok niego w Nowym Jorku podczas Kongresu pisarzy amerykańskich. Był wtedy postępowym pisarzem. Jeżeli zaś chodzi o panią Pearl Buck — to jest ona dostatecznie znana, a ostatnio zwróciła na siebie uwagę namiętnymi wystąpieniami przeciwko „czerwonym" w sławetnej ankiecie Thomas-Rankin o działalności antyamerykańskiej w Hollywood.

Trzeba dodać, że trzysta dolarów wynosi 36 tysięcy franków (za jedną kartkę streszczenia), a dwa tysiące dolarów (za od 4—10 kartek tekstu) wynosi 240 tysięcy franków.

NAJCIEKAWSZY CZŁOWIEK

A oto historia, którą pragnę opisać. Najciekawszy człowiek, jakiego kiedykolwiek spotkałem, wszedł pewnego dnia do gabinetu, który zajmowałem jako redaktor południowego pisma w Paryżu. Był to pokój obity na biało, z białymi firankami i stalowymi meblami, pokrytymi skórzanym obiciem — ale nie o to chodzi w tej chwili, ani też i oto, że policja paryska, występująca dwa lata później, z rozkazu Daladiera, przeciwko „czerwonym" — skradła te meble.

Interesującą osobistością, o której jest mowa, był pewien młodzieniec, zdaje się, że blondyn, doskonale ubrany, z niewielkim impertynenckim wąsikiem, pracujący w jakimś piśmie filmowym. Nie widziałem go od paru lat.

Nie powiedział mi tego co prawda, lecz wkrótce domyśliłem się sam, że do odwiedzenia mnie skłoniła go ta okoliczność, że moje pismo od trzech dni występowało przeciwko filmom niemieckim i przeciw niemieckiej wytwórni UFA.

Mimo, że był Żydem, pracował — jak się od niego dowiedziałem — dla UFY, miał swe biuro na Polach Elizejskich, i od czasu do czasu jeździł do Berlina, gdzie odbywał rozmowy z Goebbelsem.

— Wyobraża pan sobie — mówił — satysfakcję, jaką odczuwam, gdy wywołują moje nazwisko i gdy w przedpokoju odwracam się swoim żydowskim profilem do woźnego, zdejmującego ze mnie moje futro..."

Było rzeczą aż nadto oczywistą, że nie przyszedł do mnie po to, by mi o tych rzeczach opowiadać. Dziwił się, że nigdy nie napisałem nic dla filmu. Czy nie chciałbym zabrać się do tego?

Odpowiedziałem, że się na tym nie znam i że robię tylko to, co umiem.

— Ależ to nie ma żadnego znaczenia! Pomoże się panu. Wystarczy, by pan napisał jakiś szkic scenariusza, jakieś trzy lub cztery kartki maszynopisu — sam temat filmu. Mamy ludzi, którzy go rozwiną dorobią dialogi... Płacimy 300 tysięcy franków za tego rodzaju szkice. Gotów jestem zamówić u Pana od razu trzy takie szkice.

Nie przyjąłem tej propozycji i, odprowadzając najgrzeczniej owego pana do drzwi, dodałem:

— Sądzę, że pan sam znajdzie drogę... Jest nieco skomplikowana. Minie pan salon, zejdzie pan parę schodków, później skręci na lewo... i znajdzie się pan na schodach...

ZDUMIEWAJĄCE ANALOGIE

Nie jestem pewien, czy jedna stroniczka maszynopisu, zawierająca streszczenie „pewnej historii z życia" zostanie przyjęta przez pana Dewitt Wallace'a (300 dolarów) i czy powiększona czterokrotnie przyniesie panu Jacques Chambrun dwieście dolarów komisowego, zaś mnie 1.800 dolarów na czysto...

Natomiast jest rzeczą niezbitą, że pewne podobieństwo zachodzące pomiędzy zdarzeniem z 1937 roku, a zrobioną mi propozycją w 1947-ym, czyli pomiędzy wytwórnią UFA, a wydawnictwem „Readers Diges", powinno by, o ile chodzi o moralną stronę całej tej historii, ogromnie zainteresować pana Dewitt Wallace i uczynić ją bliską jego sercu.

Nie ulega wątpliwości, że gdybym przyjął propozycję UFY, musiałbym wstrzymać kampanię, jaką moje pismo prowadziło przeciwko tej firmie. Podobnie, gdybym dziś przyjął propozycję „Readers Digest'a", byłoby mi trudno przyłączyć się do poglądów, które u nas szanujący się ludzie — mają na tego rodzaju wydawnictwa...

◆

Pieniądze to piękna i wielka rzecz. Jest to solidna podstawa moralności na codzień. Pozwala kupować pisarza, jego sumienie, nawet jego stosunek do rzeczy szlachetnych i godnych.

Właściwie mówiąc, najbardziej interesującym zjawiskiem w życiu codziennym, niezależnie od tego, czy mają wąsiki i czy noszą futro — są pieniądze.

Nie napiszę tej historii. Napiszę inną: bez streszczenia na jednej stroniczce dla pana Dewitt Wallace. Krótką, „czerwoną", „nie licującą" z ruchem amerykańskim.

ARAGON.

Oby odnalazły rodziców

VIII lista dzieci polskich
odnalezionych w Niemczech i poszukujących rodzin

Otrzymaliśmy z Biura Informacyjnego PCK dalszy wykaz dzieci polskich, odnalezionych na terenie Niemiec. Drukujemy VIII listę.

121. Badura Gerta (Gerda), ur. 24.XII.1942 r. w Bytomiu.
122. Bindemann Günter vel Bindeman Günter, ur. IX.1941 r. w Bytomiu, im. rodz. Róża.
123. Plewka Marta, ur. 14.X.1932r. im. rodz. Wilhelmina Zakrewska z d. Plewka.
124. Pakowski Helmut, ur. 10.III.1932 r. im. rodz. Max, Krystyna z d. Schlegel.
125. Polum Adam, ur. 23.XI.1935 r., im rodz. Anna, zam. dawniej: Stara Wieś, pow. Pszczyna, lub Pastwisko k. Cieszyna.
126. Pyszcz Irochaw, ur. 9.X.1930 r. w Lachowczu, im. rodz. Mikołaj, Franciszka.
127. Rabbe Jan, ur. 9.III.1930 r., im. rodz. Jan, Minna z d. Schneider.
128. Radziejewski Henryk, ur. 7.V.1925 r. w Krakowie, im. rodz. Andrzej, Sara, zam. dawniej: Kraków.
129. Razik Władysław, ur. 10.IV.1932 r. w Kamionce Strumiłowej (Strumiłowa) p. Lwów, zam. dawniej Goperów.
130. Powalski Józef vel Powelski Józef, ur. 1.III.1925 r., im. rodz. Józef, Stefania, zam. dawniej: Łódź. ul. Ogrodowa Nr. 28.

Z SALI KONCERTOWEJ

Orkiestra smyczkowa Polskiego Radia
I. Kołaczkowski, I. Dubiska

Orkiestra smyczkowa jest zespołem, którego słuchanie daje bodaj najwięcej przyjemności. Zachowując czystość i szlachetność brzmienia właściwą kameralnym zespołom smyczkowym, posiada ona jednocześnie całe bogactwo efektów orkiestrowych, osiąganych przez stosowanie różnych sposobów gry, dzielenie grup instrumentalnych i efekty specjalne (gra z tłumikiem itp.). Orkiestra smyczkowa rozgłośni warszawskiej „Polskiego Radia" okazała się zespołem, zgranym, stojącym na wysokim poziomie. Jedynie, co jej można zarzucić, to nieco słaba siła brzmienia, zwłaszcza skrzypiec, wynikająca ze zbyt szczupłej obsady. Szczególnie dało się to odczuć w suicie w dawnym stylu „Z czasów Holberga" E. Griega.

Najważniejszym punktem programu był koncert skrzypcowy E-dur J. S. Bacha. Solistka koncertu, Irena Dubiska odegrała go z tą czystością stylu, która cechuje wielkich artystów. Szczególnie 2-ga część, adagio była wykonana z jakąś wewnętrzną żarliwością, świadczącą o głębokim odczuciu utworu przez artystkę. Na bis p. Dubiska odegrała z towarzyszeniem orkiestry słynną „Arię na strunie G" i solo „Gawota" J. S. Bacha.

Reszta programu składała się z utworów popularnych. dobór ich świadczy jednak o dobrym smaku.

Dyrygent, Jerzy Kołaczkowski żywo i szczerze odczuwa treść muzyczną prowadzonych przez siebie utworów i umie sugestywnie oddziałać na orkiestrę, wydobywając z niej ciekawe efekty dynamiczne i kolorystyczne.

(A. H.)

DZIEŃ WARSZAWY

TRZY...

Trzeba już skoro świt przychodzić do piekarza, aby wyprzedzić konkurencję i otrzymać najlepszy towar: chleb i pszenne bułki (nie „wydmuchane" — stuprocentowe). Załadowane wózki wędrują z towarem do pośredników i pośredniczek...

SPOSOBY...

Pośredniczek takich, jak ta staruszka, która rozkłada swój towar na workach nie pierwszej zresztą czystości. Ale przy tym handlu nie chodzi przecież o higienę...

ZAROBKU...

Mniej zachodów i „towaroznawstwa", jak również higieny wymagają inne produkty: pasta chemiczna „Plamol" (zwykłe mydło pokrajane w kostki i owinięte w cynfolię) lub sztuczny diament do cięcia szkła.
— W takich sprawach nie ma fachowych „magików" — jak zapewniają swoje obaj sprzedawcy niedowiarka gospodę.

JERZY BRZĘCZKOWSKI

DOBRE I ZŁE KSIĄŻKI

WANDA WASILEWSKA: „Legenda o Janie z Kolna".

(Wyd. „Prasa Wojskowa" 1947). Okładkę i ilustracje projektował Walentynowicz.

Siła legendy jest, jak siła morza: przyciąga i wiecznie trwa. Taką legendę o człowieku przyciągniętym przez morze, opowieść o Żeglarzu polskim, Janie z Kolna, który chciał krajowi swemu i pamięci króla Warneńczyka przysporzyć sławy, dała nam Wanda Wasilewska.

...Po klęsce w walce z Turkami, gdzie poległ młodociany król Władysław, wędruje do domu człek „nie rycerskiego rodu", imieniem Jan. Domu tego już nie zastaje. Zabrał go pan po śmierci starych rodziców; ot, po prostu, wyzuł z mienia człowieka, który poszedł walczyć z wrogiem Ojczyzny. Nie pomogło prawowanie się człeka nie rycerskiego z panem „rycerskim". Jan dalej powędrował ku morzu, które niegdyś widział, podróżując z ojcem.

Morze odnalazł. „Zmyło z jego serca gorycz i ból". Przygarnął go, włóczęgę, stary rybak. Uczył go rzemiosła rybackiego. „Uczył się morza jak wielkiej, zaciekawiającej nauki". Poznał tęsknotę błękitnej dali morskiej, szerokiego oddechu i dalekich szlaków. Z łodzi rybackiej przesiadł się, wreszcie na wielki żaglowiec, by te szlaki przemierzyć.

Jan — Żeglarz staje się potem Żeglarzem [illegible] dalekich lądów. „Opętała go myśl, opętała żądza" popłynięcia przez zimne morza do morza ciepłego, za którym jest inny, nieznany ląd. Łaskawością króla Danii i Norwegów, u którego był w służbie, obdarowany, otrzymuje statek i dowództwo. Sączy królowi w uszy legendę - opowieść o lądach za ciepłymi morzami. A król młody, jak ongi młody Warneńczyk, słucha chciwie opowieści. Aż uwierzył wreszcie — może Janowi, może legendzie — i wyprawę zarządził, by swojej fladze chwały przysporzyć.

...Nie miała wtedy jeszcze Polska własnych okrętów i Janowie z Kolna pod obcą flagą musieli nieznane lądy odkrywać. Przywarła wprawdzie dawna Polska łanami do morza, ale tuż przy brzegu była wieś, „kraj lasów i pól". Nie żeglarski to był jeszcze naród.

Opornie, z trudem, w walce z zawiścią ludzką i żywiołem powstawało dzieło — okręt. Jan nazwał go „Orłem", który był jego dalekiego kraju znakiem. Dobrał załogę z takich samych opętanych zewem morza. Popłynęli poprzez siwą mgłę. We mgle tkwiła lodowa skała. I o nią rozbił się okręt-marzenie, ale narodziła się legenda i przetrwała.

Dobrze, że taką legendę dała polskiej młodzieży Wasilewska. Dobrze, że ją dała owianą słonym zapachem morza i żywicą sosen masztowych. Mieliśmy przed wojną około 80 km wybrzeża: nawet dla legendy za mało. Dziś mamy z górą 500. Miejsca dużo nie tylko już dla legendy — dla czynu morskiego. Dobrze więc, że legendę o Janie z Kolna przeczyta młodzież morskiego państwa polskiego, państwa już nie tylko „lasów i pól".

◆

KAROLINA BEYLIN: „My sami".

(Wyd. „Wiedza", 1947). Powieść dla młodzieży, okładkę i ilustr. projektował S. Hiszpański).

Czy byłoby możliwe pod wspólną rubrykę „Książki o marzeniu" podciągnąć książkę Karoliny Beylin „My sami" (opartą na znanej powieści Jerome K. Jerome „They And I")? Nie jest to marzenie o dalekich lądach. Spokojne, mieszczańskie o „własnym domku". Ale to mieszczańskie marzenie znane jest omal wszystkim ludziom. Takie małe marzenia przez swą uporczywą siłę przyciągania stają się też wielką tęsknotą.

„Ojciec był literatem", pisał mądre książki. Dzieci jeszcze były za małe, nie czytały książek ojca. Ale razem z nim marzyły o własnym domku. Mamusia chciała blisko jadalni mieć kuchnię, ojciec — żeby to był zameczek, „jak na obrazku". Domku takiego „jak na obrazku" w rzeczywistości nie było. Kupili więc inny. Dopasuje się. Ludzkie-arcyludzkie! Jerome K. Jerome znał się na ludziach dużych i małych. Ten ciepły ludzki ton, oddany znakomicie przez K. Beylin, otacza jak przędziwo jedwabnika całą książkę.

Dalej... dalej zaczyna się już przyjemna historia dla dzieci, w której dorośli są przeważnie grzeczni i zasługują na wyrozumiałość, nawet ze strony najmłodszego pokolenia. Mo[illegible] wspólnymi [illegible], to znany popełniają wspólnie szereg miłych głupstw o szczęśliwym zakończeniu. Wszystko idzie gładko, dzięki niewątpliwej zamożności papy - literata. Słowem, prawdziwie angielska historia o własnym home, oddzielonym od świata innych zdarzeń iście brytyjską isolation. Jest nawet pewna nitka dumy z obchodzenia się bodaj przez trzy tygodnie bez służącej: stąd zapewne tytuł „My sami". Służąca, oczywiście, będzie w nowym domku, bał nawet dwie. Zuzia nie będzie musiała bohatersko karmić samodzielnie osiołka. Spokojna, angielska (przedwojenna!) sytość przebija poprzez spolszczenie przybranej... autorki. Nie wiem tylko czy polskie dzieci, dzieci okupacji i powstania nie odczują tego jako historyjki z nieprawdziwego zdarzenia.

Bo dla nas starszych — to nawet przyjemna książka!

◆

ZUZANNA RABSKA: „Miłość Urszulki Orlikówny".

(Wyd. S. Arct 1948). Okładkę projektował Jagodziński.

Z całym poczuciem odpowiedzialności piszę: niedobra historia! Jest jakby wzorem, jak można z tematu tak fascynującego, tak obolałego — i tak przepastnie głębokiego, jak lata okupacji i konspiracji zrobić podobnie mdłą ramotę. Blade, papierowe postacie nie wiadomo po co włóczą się po stronicach na szczęście złego papieru książki. Podają sobie wielkie słowa, zawinięte w starą gazetową bibułę — i zalatują naftaliną. Do wielkich, wypukłych w dziejach narodu tematów podchodzą ostrożne stopy wielkich odkrywców, i artystów. Te[illegible] teraz [illegible] na nich czekają. Ale przedtem obdrepcą je chodaki szperaczy, obsypią słowa grafomanów, jak strzępami gazet w lasku bielańskim po „majówce". Gdybyż można było na niektórych przynajmniej przybić tablicę: „teren zastrzeżony"! Właśnie, przed szabrownikiem.

Streszczać nie ma co: „konspirator" (jaki?) chowa się w willi dajmy na to w Gołąbkach. Ciocie boją się, ale są poczciwe więc nie lecą do sołtysa. Urszulka nie boi się, przeciwnie: ma 12 lat i biega do „działacza". Do konspiratora przyjeżdża narzeczona Ludmiła; jest zdaje się kolporterką. Bo „narzeczony" w konspiracji ma maszynę do pisania i pisze odezwy do narodu. Urszulka tymczasem usycha z zazdrości i przestaje się czesać.

Jest tam i „żołnierskie męstwo" całującej się w lasku konspiracyjnej pary i „wytrwać!" — i wszystkie inne podniosłe słowa, jak z audycji uroczystego kiszenia kapusty w „Społem". Można by to ostatecznie... uszanować. Ale już nie można znieść dalszego: ojciec Urszulki umiera w Oświęcimiu a córka dzieli się z nim symbolicznym opłatkiem w dniu Wilii. Kolporterkę Miłą rozstrzelano — narzeczony śpiewa jej piosenki pod krzyżem na rozstajach i szlocha. Potem o partyzantce żargonem rzekomo „leśnym", „zaiwania" jakiś harcerz, który ma krosty lecz bohaterskie serce. W końcu, śmierć Urszulki w malignie bredzącej o działaczu—i tenże działacz składający na jej mogiłce obok krzyża lalkę... do towarzystwa.

„Czy pani szanuje te biedne nerwy, naciągnięte, jak struny harfy?" — szaleńci w pewnym ustępie powieści jeden papierowy bohater do — (z po wyższego materiału) — bohaterki.

Na miły Bóg! Uszanujcie.